

**CZYTAJ
NAS:**

- CO TYDZIEŃ
W GAZECIE
- CODZIENNIE
W INTERNECIE



**nowy KURIER
mławski.pl**

CENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZCZOWO GRUDZIEŃ LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZCZĘCINO WIECZYNIA WISNIEWO



DZIECI PAMIĘTAŁY O DNIU BABCI I DZIADKA

DZIEŃ BABCI I DZIADKA TO BARDZO WAŻNE ŚWIĘTO NIE TYLKO DLA NAJMŁODSZYCH MIESZKAŃCÓW POWIATU MŁAWSKIEGO. ALE TO WŁAŚNIE ONI CELEBRUJĄ JE NAJPIĘKNIEJ. DZIŚ PUBLIKUJEMY FOTOREPORTAŻ Z TYCH ŚWIĄT MPS NR 3 W MŁAWIE W GRUPACH 5-CIO I 6-CIO LATKÓW. **S. 9**

UCZNIOWIE KLAS I-III WRÓCILI DO SZKÓŁ

OŚWIATA ||

S. 4



■ Podobnie jak w placówkach w całym kraju, w poniedziałek 18 stycznia br. uczniowie klas I-III szkół podstawowych, których organem prowadzącym jest Miasto Mława, wrócili do nauki w trybie stacjonarnym. Szkoły pracują zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Zdrowia i Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

NOWI POLICJANCY ZŁOŻYLI ŚLUBOWANIE

KADRY ||

S. 2



■ W środę 20 stycznia w południe dwóch nowo przyjętych policjantów wypowiedziało rotę ślubowania. Uroczysta zbiórka odbyła się w budynku Komendy Powiatowej Policji w Mławie. Do policyjnej rodziny dołączyli posterunkowi Sebastian Szempliński oraz Sebastian Morawski.

RODZINA ZATRUŁA SIĘ TLENKIEM WĘGLA

NA SYGNALE ||

S. 3



■ Mławska policja wyjaśnia okoliczności zatrucia tlenkiem węgla trzech osób, w tym 10-letniego dziecka. Do zdarzenia doszło 18 stycznia przed godz. 5.00 rano we Wróblewie, gm. Radzanów. Interweniowała straż pożarna.

Ważny temat dla „Kuriera”, zrobicie fotografię ilustrującą jakiś problem lub ważną dla miasta, gminy i powiatu sprawę? Oczekujesz pomocy? Zadzwoni albo napisz e-maila lub skontaktuj się na naszym fanpage.

redakcja@kuriermlawski.pl
reklama@kuriermlawski.pl
tel. 514-800-936 (redakcja)
tel. 502-499-528 (dział reklamy)
www.facebook.com/kurier.mlowski

Ostatni dzwonek na ratunek planety

NATURA || Do 2050 roku Europa ma być neutralna dla klimatu. Ma to zapewnić Europejski Zielony Ład. – To nasza wspólna szansa i dobrze ją wykorzystajmy, dla nas, dla naszych dzieci – mówi Jorge Gimeno Pawłowski z firmy Atland Consulting.

– Do 2050 roku Europa ma stać się neutralna klimatycznie. Ma to przynieść ogłoszony przez Unię Europejską Zielony Ład. To jakiś dzin wypuszczony z butelki, który nagle uzdrowi klimat?

– Nie do końca nazwałbym to dzinem, bo Zielony Ład będzie wymagał od nas wszystkich, czyli społeczeństw, instytucji, państw członkowskich wielkiego wysiłku, żeby go wdrożyć. Zielony Ład ma przynieść nie tylko neutralność dla klimatu, ale to też całkiem nowy sposób podejścia do gospodarki, do naszego codziennego życia. To strategiczny plan, który ma zmienić rzeczywistość w Unii Europejskiej i sprawić, by była jeszcze bardziej zielona w porównaniu z całym światem.

– To już nie wystarczy segregować śmieci, żeby być eko?

– To dobry początek i oczywiście zachęcam do segregowania odpadów, ale Zielony Ład to dużo więcej, to szereg nowych rozporządzeń odnoś-



Jorge Gimeno Pawłowski

nie choćby emisji dwutlenku węgla po korzystanie z odnawialnych źródeł. To też zmiany w transporcie, także zbiorowym. Zielony Ład to nie tylko

ochrona środowiska, ekologia, to też zrównoważony rozwój, a więc wyrównywanie szans, budowanie bardziej otwartego, sprawiedliwego społeczeństwa.

– Zielony Ład zakłada wielkie zmiany także w energetyce, wspomnianym przez pana transporcie, ale też w rolnictwie, czy przemyśle. Pytanie: czy jesteśmy na to gotowi?

– Sądzę, że tak, a tym bardziej, że mówimy tu o zmianach nie za rok, czy dwa, ale w dłuższej perspektywie czasowej. Taki długi okres pozwala na to, żeby zaszyły zmiany behawioralne, zmiany w naszym podejściu do otaczającej naszej rzeczywistości, do najważniejszych problemów. Tu oczywiście kluczowa będzie edukacja, jak do sprawy będą podchodzić ludzie, ale też samorządy, biznes. To dotyczy wszystkich sektorów, obszarów.

– Nic dziwnego, niektórzy porównują Zielony Ład z postawieniem nogi przez człowieka na Księżycu. To duży krok w kierunku ratowania naszej planety.

– Może aż tak mocno tego bym nie porównał, ale

to bardzo ładne określenie. Prace nad kształtem Zielonego Ładu zaczęły się już kilka dobrych lat temu. To jest efekt pracy nie tylko UE, ale też ONZ, której zależy na zmianach w skali światowej. Musimy zadbać o świat dla naszych dzieci, dla naszych wnuków, bo dziś nie możemy im tego zagwarantować.

– Czy pandemia nie porządkuje tych ambitnych planów? Na ile może zatrzęść Europejskim Zielonym Ładem?

– Może zatrzęść tak jak wszystkim, nie tylko Zielonym Ładem. Tu rodzi się pytanie, czy pandemia nie jest częścią tych wszystkich zmian klimatycznych, które zachodzą? Sądzę, że tu nie ma dobrej odpowiedzi na to pytanie. Jednak, co już widzimy, to że pandemia bardziej zjednoczyła Unię Europejską. Powstał plan odbudowy, który opiewa na 750 mld euro i ma pomóc gospodarkom krajów unij-

nym dźwignąć się z kryzysu spowodowanego pandemią.

– Są tacy, którzy mówią, że wręcz ocalili UE przed rozpadem. To chyba ostatni dzwonek na ratowanie klimatu. Co możemy zrobić, a co trzeba robić? Bo zgodzi się pan, że już nie możemy dalej czekać?

– Zdecydowanie jesteśmy spóźnieni, trzeba działać śmiało i szybko. A że można, to pokazuje przykład Krakowa, który świetnie radzi sobie ze smogiem. Rząd, samorządy muszą wesprzeć mieszkańców w wymianie pieców, w zastąpieniu tzw. kopciuchów piecami na ekologiczne paliwa. Musimy jak najszybciej odejść od węgla, co będzie się wiązać przekwalifikowaniem górników. Naprawdę nie trzeba być romantycznym, żeby opowiadać, że nasz świat musi być zielony, że powinniśmy o niego zadbać, to już po prostu czysty rozsądek.

ANDRZEJ MIELNICKI

Uszkodzone windy przy wiadukcie

MŁAWA || Urząd Miasta Mława interweniował w Polskich Kolejach Państwowych S.A. w sprawie niedziałających wind przy wiadukcie w pobliżu Stacji Mława.

Od kilku tygodni nieczynna jest jedna z wind osobowych przy wiadukcie w pobliżu stacji kolejowej Mława. Miasto i centrum handlowe Stacja Mława.

Urządzenie zostało oznakowane kartą ze stosowną informacją o awarii.

Jak dowiedzieliśmy się Urząd Miasta Mława wspólnie z PKP, naprawa uszkodzenia wymaga wymiany silnika, który został już zamówiony z zagranicy i ma dotrzeć do Polski do końca miesiąca.



Fot. Materiały UMW

Ostatnio Urząd odebrał także telefon z interwencją w sprawie kolejnej windy, która również uległa uszkodzeniu. Urzędnicy powiadomili o sprawie PKP S.A. Windy powinny zostać wkrótce naprawione.

Ponadto wkrótce Urząd wymieni uszkodzone lampy przy ul. Turystycznej. Zamówi dwie, które zastąpią te uszkodzone przy ulicy Turystycznej w Mławie. Jedna z nich została zniszczona niedawno, druga – jesienią ubiegłego roku. Już wkrótce znów będzie tam widno i bezpiecznie. KN / KSM

NOWI POLICJANCY ZŁOŻYLI ŚŁUBOWANIE

KADRY || W środę 20 stycznia w południe dwóch nowo przyjętych policjantów wypowiedziało rotę ślubowania. Uroczysta zbiórka odbyła się w budynku Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Do policyjnej rodziny dołączyli posterunkowi Sebastian Szempliński oraz Sebastian Morawski. Nowi funkcjonariusze w obecności Komendanta Powiatowego Policji w Mławie insp. Artura Ryfińskiego wypowiedzieli rotę ślubowania: „Ja obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, służę: służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec



Fot. Materiały KPP

bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia (...)."

— Gratulujemy obu Sebastianom. Przed Wami największe życiowe wyzwanie. Witamy w naszych szeregach — skomentowała asp. szt. Anna Pawłowska, oficer Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Pierwsza w tym roku przysięga

WOJSKO || W niedzielę szeregi mazowieckich terytorialsów powiększyły się o kolejnych ochotników, którzy złożyli przysięgę wojskową, rozpoczynając tym samym 3-letni cykl szkolenia. Towarzyszyli im między innymi absolwenci kursu podoficerskiego SONDA.

W minioną niedzielę 19 żołnierzy terytorialnej służby wojskowej, złożyło przysięgę wojskową, zasilając tym samym szeregi 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej im. ppor. Mieczysława Dziemieszkiewicza ps. RÓJ. Nowo zaprzysiężonym towarzyszyli koleżanki i koledzy, którzy w czasie ferii zimowych odbyli szkolenie wyrównawcze przeznaczone dla rezerwistów.

— Dziś wypowiadając słowa roty przysięgi wojskowej dajecie dowód najwyższej gotowości do poświęceń, przysięgacie służyć wiernie naszej Ojczyźnie, bronić jej



19 żołnierzy terytorialnej służby wojskowej złożyło w niedzielę przysięgę wojskową

niepodległości i granic, krwi własnej, ani życia nie szczędzić — mówił podczas swojego wystąpienia ppłk Kozłowski.

Oprócz przysięgi wojskowej tego samego dnia odbyło się również ślubowanie absolwentów kursu podoficerskiego SONDA, którym zastępca Dowódcy Brygady, ppłk Dariusz Kozłowski, wręczył mianowania na pierwszy stopień podoficerski.

— Dzięki Waszemu poświęceniu i zaangażowaniu we własny rozwój, już niebawem obejmiecie pierwsze stanowiska służbowe w korpusie podoficerów. Wierzę, że osobiste predyspozycje oraz wiedza zdobyta podczas kursu, pozwoli Wam

być dobrymi przywódcami — mówił ppłk Kozłowski, zwracając się do absolwentów kursu SONDA. Pogratulował nowo mianowanym wytrwałości i siły charakteru a także zwrócił uwagę na silną determinację, którą wykazali się kursanci.

Podczas uroczystości zostały wręczone listy gratulacyjne żołnierzom, którzy podczas szkolenia podstawowego oraz kursu podoficerskiego osiągnęli najwyższe wyniki. Wśród nowych terytorialsów najlepszymi okazali się: szer. Jacek Trojanowski, szer. Jan Ciechomski, szer. Tomasz Wybraniec oraz szer. Agnieszka Mioduszevska, która zabrała

głos w imieniu koleżanek i kolegów podsumowując szkolenie i dziękując kadrze instruktorskiej za zaangażowanie i cierpliwość:

— 16 dni. Tyle nam wystarczyło by sprawdzić swój charakter, obnażyć swoje słabości, ale też rozbudzić pasję. Dla jednych była to przygoda, dla innych spełnienie marzeń, sprawdzenie siebie czy chęć oderwania się choć na chwilę od szarej codzienności. Czas szesnastki był dla nas okresem wielu wyzwań. Szkolenie wymagało nie tylko sprawności fizycznej, ale przede wszystkim determinacji, siły charakteru i wytrwałości w dążeniu do celu, jakim był ten dzień — dzień

przysięgi wojskowej — mówiła szer. Mioduszevska.

Prymusami kursu podoficerskiego SONDA zostali: kpr. Mariusz Rostkowski, kpr. Tomasz Krawczyk oraz kpr. Ewa Marczyńska.

Ze względu na sytuację pandemiczną w kraju, uroczystość odbyła się bez udziału bliskich i zaproszonych gości. Rodziny mogły obejrzeć transmisję live na kanale WOT na YouTube.

Kolejne szkolenie zarówno dla osób, które dotąd nie miały styczności z wojskiem jak i dla rezerwistów rozpocznie się 19 lutego.

Aneta Szczepaniak,
rzecznik prasowy 5. Mazowieckiej
Brygady Obrony Terytorialnej

Chronione koralowce w bagażu turystki

GRANICA || Funkcjonariusze mazowieckiej KAS zatrzymali okazy chronione Konwencją CITES. Turystka bez zezwolenia przewoziła 27 sztuk fragmentów szkieletów koralowca.

Podróżna z czeskim paszportem, została wytypowana do standardowej kontroli, kiedy opuszczała lotnisko korytarzem „zielona linia - nic do zgłoszenia”.

Funkcjonariusze Działu Granicznego Realizacji znaleźli w jej bagażu fragmenty rafy koralowej.



Na przywóz takich „pamiątek” zatrzymana nie posiadała zezwolenia.

Turystka przyleciała do Warszawy z rodziną z Malediwów. Oświadczyła, że rafę zebrały dzieci na plaży. Łącznie odłamki rafy ważyły 1,55 kg.

O wymiarze kary dla podróżniczki zdecyduje sąd.

Konwencja CITES reguluje międzynarodowy obrót okazami niektórych gatunków roślin i zwierząt oraz przedmiotów z nich wykonanych, a także produktów pochodnych.

Za przestępstwa, które ją naruszają, może grozić kara grzywny, przepadek zatrzy-

many okazów, a nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Pamiętajmy, że przed przewozem pamiątek z egzotycznych roślin i zwierząt, trzeba się upewnić, czy nie są one objęte przepisami dotyczącymi ochrony dzikiej fauny i flory.

Informacja UŚ

Rodzina zatruta się tlenkiem węgla

NA SYGNALE || Mławska policja wyjaśnia okoliczności zatrucia tlenkiem węgla trzech osób. Do zdarzenia doszło 18 stycznia, przed godz. 5.00 rano we Wróblewie, gm. Radzanów. Interweniowała straż pożarna.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń, w domu jednorodzinnym, ogrzewanym piecem węglowym doszło do wydobywania się tlenku węgla.

Trzy osoby, matka i dwie córki w wieku 10 i 16 lat, z objawami zatrucia czadem, zostały przewiezione do szpitala w Mławie.

Policja apeluje o ostrożność — tlenek węgla to bezwonny, śmiertelnie niebezpieczny gaz. W wyniku zatrucia tlenkiem



węgla (czadem) dochodzi do niedotlenienia tkanek.

Pierwszymi objawami są: ból głowy, nudności, wymioty, zaburzenia równowagi i świadomości. W takiej sytuacji należy natychmiast otworzyć wszystkie okna w mieszkaniu, opuścić niebezpieczną strefę i wezwać pomoc.

Zaopatrz się w czujnik tlenku węgla! To małe i niedrogie urządzenie może uratować życie zarówno Tobie, jak i Twojej rodzinie.

Informacja KPP

KWIATY DLA BOHATERSKICH POWSTAŃCÓW

ROCZNICA || W sposób symboliczny przedstawiciele władz miasta i powiatu oraz Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej uczcili 22 stycznia pamięć bohaterów powstania styczniowego. W 158. rocznicę zrywu złożyli wiązanki kwiatów i zapalone znicze u podnóża poświęconego im kopca. Przy płycie upamiętniającej bohaterów powstania styczniowego wiązanki i znicze złożyli Burmistrz Miasta Mława Sławomir Kowalewski, jego zastępca Szymon Zejer, Wiceprzewodniczący Rady Miasta Arkadiusz Dłubisz, Dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej Barbara Zaborowska wraz z pracownikami placówki, Starosta Mławski Jerzy Rakowski

wraz z wicestarostą Zbigniewem Markiewiczem oraz Przewodniczącą Rady Powiatu Mławskiego Jan Łukasik.

W tym roku ze względu na zagrożenie epidemiczne władze Mławy oraz Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej zrezygnowały z większych, oficjalnych obchodów rocznicowych. Miłośników historii zachęcamy do zapoznania się z filmem poświęconym działaniom powstańcom na ziemi mławskiej, przygotowanym przez muzeum. O wydarzeniach z tego okresu, bohaterskich powstańcach oraz eksponatach MZZ opowiada historyk Paweł Zakrzewski. Film można zobaczyć na stronie internetowej UMM.

KN, MG / KSM

Uczniowie klas I-III wrócili do szkół

Z ŻYCIA SZKÓŁ || Podobnie jak w placówkach w całym kraju, w poniedziałek 18 stycznia br. uczniowie klas I-III szkół podstawowych, których organem prowadzącym jest Miasto Mława, wrócili do nauki w trybie stacjonarnym.



Na zdjęciach uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Mławie



Szkoły pracują zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Zdrowia i Głównego Inspektora Sanitarnego.

Zgodnie z wytycznymi, organizacja pracy w mławskich

szkołach umożliwia zachowanie dystansu między osobami przebywającymi na ich terenie, zwłaszcza w miejscach wspólnych, i ogranicza gromadzenie się uczniów na obszarze szkoły.

Każda grupa uczniów (klasa) w trakcie przebywania w szko-

le nie ma możliwości (lub ma ograniczoną do minimum) kontaktowania się z pozostałymi klasami.

Dla każdej z klas ustalono indywidualne harmonogramy dnia, uwzględniające m.in. godziny przychodzenia i wycho-

dzenia ze szkoły, korzystania z przerw (nie rzadziej niż co 45 minut), korzystania ze stołówek szkolnej i zajęć na boisku.

Jedna klasa przebywa w wyznaczonej, stałej sali i są do niej przypisani ci sami, stali nauczyciele, którzy w miarę

możliwości nie prowadzą zajęć stacjonarnych w innych klasach.

Obowiązują ogólne zasady higieny: częste mycie rąk, ochrona podczas kichania i kaszlu oraz unikanie dotykania oczu, nosa i ust.

Sprząty szkolne są regularnie czyszczone i dezynfekowane, a sale i korytarze – wietrzone co najmniej raz na godzinę.

Wszystkim uczniom i pracownikom życzymy zdrowia oraz owocnej i satysfakcjonującej pracy.

KN / KSM, gov.pl

REKLAMA

GranitZagorski

**Zuromin,
ul. Wierzbowa 10
Tel. 536 340 133**

- blaty kuchenne
- blaty łazienkowe
- parapety
- okładziny schodów
- granit
- marmur
- spieki kwarcowe

Modlitwa za ofiary Kalkówki

PAMIĘĆ || W niedzielę 17 stycznia mławianie modlili się w kościele pw. Ducha Świętego za pomordowanych na Kalkówce w 1945 r. Przedstawiciele władz miejskich i powiatowych oraz lokalnych społeczności złożyli wiązanki i zapalili znicze pod pomnikiem mauzoleum przy ul. Szreńskiej.

Mszy świętej w kościele pw. Ducha Świętego przewodniczył ks. prał. dr Kazimierz Ziółkowski – dziekan dekanatu mławskiego zachodniego i proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Mławie.

Homilię wygłosił, odwołując się również do dramatycznych wydarzeń 1945 r.,

wikariusz parafii ks. Jacek Marciniak.

Po mszy świętej niewielka liczba przedstawicieli Miasta Mława z burmistrzem Sławomirem Kowalewskim na czele i Powiatu Mławskiego ze starostą Jerzym Rakowskim oraz reprezentanci mławskich społeczności oddali hołd ofiarom Kalkówki przy pomniku mauzoleum przy ul. Szreńskiej.



Fot. Krzysztof Napiewski/UMM
Z większych obchodów rocznicowych zrezygnowano ze względu na zagrożenie epidemiczne



Po mszy świętej oddano hołd ofiarom Kalkówki przy pomniku mauzoleum przy ul. Szreńskiej.



Modlitwę poprowadził na miejscu ks. Kazimierz Ziółkowski, wszystkim obecnym podziękował za przybycie burmistrz Sławomir Kowalewski.

Następnie zostały złożone wiązanki kwiatów i zapalone znicze. Z większych, oficjalnych obchodów rocznicowych, zrezygnowano ze względu na zagrożenie epidemiczne i związane z nim obostrzenia sanitarne.

KN / KSM



REKLAMA

„Mała Ojczyzna” – co dla niej robi Poseł?

Coraz częściej w wypowiedziach polityków, samorządowców, działaczy społecznych pojawia się określenie „Mała Ojczyzna”. Co to właściwie jest i jak się ma do ogólnego pojęcia Ojczyzny? Wyjaśnienie jest bardzo proste.

Od pewnego czasu zaczynamy sobie zdawać sprawę, że mamy coraz większy wpływ na to, gdzie żyjemy, mieszkamy, jak wygląda i jak się rozwija nasza wieś, miasto, dzielnica, czy okolica. Nasza aktywność, nasze inicjatywy, sygnalizowane potrzeby zaczynają docierać do władzy. Prezydenci, wójtowie i radni, których wybraliśmy, a którym tym samym daliśmy kredyt zaufania, w większości wypadków rozumieją, że pracują dla nas. Od ich decyzji, rozwiązań i realizacji zadań zależy jakość na-

szego życia właśnie w tych „Małych Ojczyznach”. Ktoś może powiedzieć, że jest jeszcze Sejm, Senat, Rząd, Ministerstwa, wysokiej rangi urzędnicy państwowi. Tam zapadają kluczowe decyzje, przekazywanie środków finansowych, powstają programy dofinansowania dla samorządów. Jak wójt z małej miejscowości ma dotrzeć ze swoimi problemami „na samą górę”? Takim łącznikiem może się okazać właśnie Poseł. Najlepiej „swoją miejscowość”. Poseł, który mieszka w regionie, zna jego specyfikę, problemy i oczekiwania mieszkańców szczególnie małych ośrodków. Z inicjatywy Poseł Anny Cicholskiej powstał Parlamentarny Zespół ds. rozwiązywania problemów mieszkańców Polski powiatowo-gminnej. Posłowie pracujący w tym

zespole to w większości doświadczeni samorządowcy, którzy mogą być swego rodzaju łącznikiem między władzą powiatowo-gminną a rządową. Poseł Anna Cicholska będąc radną powiatową i przewodniczącą Komisji Budżetowej doskonale sobie zdaje sprawę z problemów i potrzeb samorządów.

Obecnie jako Poseł jest wyjątkowo aktywna jeżeli chodzi o spotkania z władzami i mieszkańcami gmin praktycznie na terenie całego okręgu płocko-ciechanowskiego. Nie ukrywa jednocześnie, że najlepiej zna sytuację na terenie powiatów ciechanowskiego, przasnyskiego i mławskiego. W poprzedniej kadencji Poseł Cicholska zorganizowała kilkanaście konferencji, spotkań z udziałem ministrów

i pracowników kilku resortów skierowanych właśnie do samorządowców. Tego typu spotkania pozwoliły samorządowcom na bezpośredni kontakt, przekazanie swoich sugestii, zadanie pytań i wyjaśnienie ważnych kwestii. A w praktyce to daleko idące wsparcie dla samorządowców w realizacji ich zamierzeń. Wiadomo, że wymaga to środków finansowych, a często planowane inwestycje przekraczają możliwości finansowe samorządów. Potrzebna jest pomoc z zewnątrz. Fundusz Dróg Samorządowych, Fundusz Inwestycji Lokalnych, czy w dobie pandemii środki z Funduszu przeciwdziałania COVID-19 to tylko niektóre programy rządowe, które mają pomóc samorządom. I właśnie wracamy do roli „lokalnego” Posła. Wsparcie wniosku,

pomoc w umówieniu spotkania, przekazanie dodatkowych ważnych informacji na temat potrzeby realizacji są nieodzowne.

Poseł Anna Cicholska poparła wiele wniosków, poczyniła również inne kroki, aby być użyteczną dla swojego regionu, dla swojej „Małej Ojczyzny”. Kwoty, które otrzymały powiaty i gminy z naszego subregionu są niebagatelne. Poseł analizując prośby, wybiera projekty najbardziej zasadne i potrzebne z punktu widzenia mieszkańców. Warto podkreślić, że nie kieruje się względami politycznymi, nie robi tego dla chwilowego poklasku – po prostu pracuje dla Państwa, dla waszej „Małej Ojczyzny”.

Biuro poselskie Posła Anny Ewy Cicholskiej



Nazwy utrwalają świat wartości

NASZA ROZMOWA || Zjawisko powrotu imion tradycyjnych to swoisty fenomen, ale jego skala każe na to patrzeć jako na przejaw jakichś głębszych społecznych potrzeb – mówi językoznawca prof. Mariusz Rutkowski, z którym dzisiaj podjęliśmy ten temat.

— Jest pan członkiem Rady Języka Polskiego. Jeden z mitów związanych z jej funkcjonowaniem dotyczy wydawania przez nią zezwoleń na nadanie określonych imion.

— Jeśli to rzeczywiście mit, to musi też zawierać jakiś element prawdy. Rada Języka Polskiego wydaje opinie w różnych kwestiach językowych, zasadniczo formułowane przez instytucje państwowe — to jest jej zadanie wynikające z ustawy o języku polskim. Trafiają zatem również do rady różne prośby z urzędów stanu cywilnego, związane z wątpliwościami, czy można nadać dziecku jakieś imię, o które wnioskuje obywatel. Zaznaczam jednak, że rada nie wydaje zezwoleń, a jedynie formułuje opinię językoznawczą na temat jakiegoś imienia. Opinię taką wykorzystują potem kierownicy USC przy wydawaniu decyzji.

— O co najczęściej pytani są członkowie rady? Czego dotyczą wątpliwości rodziców wybierających imiona dla swoich dzieci?

— Do mnie osobiście trafiają najczęściej właśnie pytania o imiona i nazwiska, zapewne z racji moich publikacji na ten temat i zainteresowań naukowych. Schemat jest zwykle następujący: do urzędu trafia wniosek o nadanie imienia, które wydaje się nietypowe, niezgodne z tradycją, dziwaczne, czasem wręcz nieprawdopodobne. Mnie trafiły się na przykład takie propozycje do zaopiniowania, jak Lucyfer, Jezus, Kmitah, Deimon, Jantoni (od człowieka, który nosi dwa imiona Jan Antoni). Każde z nich wymagało indywidualnej analizy, związanej nie tylko z formą językową, ale również konotacjami, które mogą się wiązać z jego używaniem. Poza kwestiami imion i nazwisk opiniowałem też inne rzeczy, na przykład wnioski, złożony do Urzędu Patentowego o zastrzeżenie prawne słowa patointeligencji. Jak widać, kreatywności językowej Polakom nie można odmówić.

— Niektórzy rodzice nie są przesadnie kreatywni, chcą po prostu, by ich dziecko oficjalnie nazywało się nie „Alicja”, lecz „Ala”. Co wtedy?

— Ustawa zasadniczo blokuje możliwość nadawania form zdrobniałych, podobnie jak ośmieszających oraz nieprzyzwoitych. W praktyce zdarzają się jednak takie imiona, być może urzędnik nie skojarzył danej formy z imieniem pełnym i nie potraktował jako zdrobnienie, tylko jako osobne imię. Są więc w użyciu imiona typu Ala, Iza, a nawet Kasia czy Lidzia. Mało ich, ale są.

— Zabawmy się w socjologów. O czym świadczy powrót tradycyjnych, jeszcze dekadę temu uznawanych za staroświeckie, imion?

— Rzeczywiście, zjawisko powrotu imion tradycyjnych to swoisty fenomen, ale jego skala każe na to patrzeć jako na przejaw jakichś głębszych społecznych potrzeb. Chyba nie jest to kliwy sentymentalizm i chęć powrotu do imion przodków, bo na przykład ktoś kochał babcię czy dziadka. Widziałbym tu raczej przejaw szerszych procesów kulturowych, związanych ze współczesnością. Pierwszy to swoista reakcja na globalizację, która ma swoje odbicie w różnych formach kultywowania rodzimych (by uciec od słowa: narodowych...) tradycji: te wszystkie Franki, Zosie czy Stasia mają dać odpór narastającej fali wzorców obcych, zwłaszcza anglojęzycznych. Zosia jest tu polską odpowiedzią na Dżesikę czy Jennnifer, które były popularne dwadzieścia kilka lat temu, po otwarciu kraju na Zachód i zachłystnięciu się światowością. Drugi proces to próba zatrzymania starego świata, który jest znany, oswojony, a więc bezpieczny. W czasach pędzącej cywilizacji i wciąż nowych trendów chcemy mieć coś znanego, stałego. Można się tu mądrze odwołać do wprowadzonego przez Zygmunta Baumana pojęcia retrotopii, a więc próby naprawiania świata przy wykorzystaniu modeli starego porządku — przynajmniej na poziołach symboli, imion właśnie.

— Myślę, że każdy, kto prześledzi listę opinii i odpowiedzi RJP na zapytania internautów, będzie miał swoją listę ulubionych nietypowych imion. Mnie ujęło imię Yoda.



Fot. album prywatny

— Ostatnio „na tapecie” były problemy języka niedyskryminującego, takiego, który nie obraża, nie rani — mówi prof. Mariusz Rutkowski

Rada opublikowała w tej sprawie opinię, a potem i oświadczenie, w którym skomentowała nieprawdziwe doniesienia medialne na temat tej opinii. Domyślam się jednak, że w sprawie Yody byliście państwo dość zgodni, a czy pojawiały się ostatnio jakieś imiona, co do których trudno wam było sformułować odpowiedź?

— Akurat ostatnio kwestia imion nie była jakoś szeroko dyskutowana, wnioskuje, że przedstawiane sukcesywnie ekspertyzy nie budziły większych reakcji. Dyskusje toczą się za to w wielu waż-

nych kwestiach ogólniejszych, związanych z użyciem języka. Ostatnio „na tapecie” były problemy języka niedyskryminującego, takiego, który nie obraża, nie rani, nie powoduje dyskomfortu — przede wszystkim w związku z określaniem różnych osób czy grup, które się w jakiś sposób wyróżniają. To może być kwestia koloru skóry, pochodzenia, orientacji seksualnej czy niepełnosprawności. Rada stara się znaleźć odpowiedzi na te trudne, bo naruszające nasze językowe przyzwyczajenia i wyobrażenia zagadnienia. A nie ma

JAKIE IMIONA NADAWANO NAJMŁODSZYM OLSZTYNIANOM W 2020 ROKU?

Największą liczbę olsztynianek nazwano imionami: Zofia, Zuzanna, Hanna, Julia i Maja.

Najpopularniejsze imiona dla chłopców to: Aleksander, Antoni, Jan, oraz Franciszek i Stanisław.

tu jednoznaczności czy pełnej zgodności, dlatego też te rozmowy są z jednej strony pobudzające i inspirujące, a z drugiej — niełatwe.

— Jest pan szefem Instytutu Językoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UWM, więc ma pan bezpośredni wgląd w to, co zajmuje młodych filologów. Jakimi zagadnieniami z obszaru języka chcą się zajmować? Mówiąc kolokwialnie: co ich kręci?

— Uogólniając i bardzo zawiężając można odpowiedzieć, że kręci ich to, co obserwują w języku na co dzień. W tematach prac licencjackich czy magisterskich pojawiają się zagadnienia języka mediów, języka publicznego, internetowej odmiany języka czy też polszczyzny w nowych mediach. Zawsze studenci chcieli analizować teksty ulubionych wykonawców muzycznych czy językową warstwę utworów literackich. Na ogół wsłuchujemy się w ten głos, mając świadomość, że o wiele przyjemniej i bardziej twórczo pracuje się nad tematem, który się lubi i który się samemu wybrało.

— A skoro o twórczych badaniach mowa... Zajmował się pan m.in. zmianami nazw ulic po ustawie dekomunizacyjnej. Przekonał się, że takie zmiany nie są łatwe. Ma pan jakąś uniwersalną dobrą radę dotyczącą tego, jakie nazwy nadawać?

— Akurat ustawa z 2016 roku nie dawała specjalnego wyboru samorządom, które były zmuszone do zmiany ulic kojarzących się (inna sprawa: nie zawsze w oczywisty sposób) z ustrojem komunistycznym. Temat jest bardzo wrażliwy społecznie, bo dotyka wielu warstw niezwykle delikatnych: tożsamości społecznej, oswajania przestrzeni, pamięci zbiorowej czy wręcz mitologii narodowej. Zmiany w tej materii

należy wszechstronnie rozważać i wprowadzać z namysłem i szacunkiem dla mieszkańców, dla których jest to ich własna przestrzeń: ulica, plac. Nazewnictwo miejskie kształtowało się równolegle do różnych procesów społecznych, historycznych czy gospodarczych. Nie dam pani teraz jednoznacznej odpowiedzi, jak nazywać przestrzeń w sposób optymalny. Zauważmy, że nazwy są na tyle ważne dla osób, które sprawują władzę, że często podejmują one działania zmierzające do ich zmiany w duchu odpowiadającym wyznawanej ideologii czy wartościom. To zresztą nienowoczesne, już Konfucjusz miał powiedzieć, że pierwszą rzeczą, jaką by zrobił po objęciu władzy, byłaby zmiana nazw. Nazwy przecież tworzą i utrwalają świat ludzkich wartości, który jest potem w sposób niezauważalny reproduktowany i symbolicznie odtwarzany w sytuacjach, kiedy się nimi posługujemy. Ustrój komunistyczny doskonale to rozumiał, dlatego naznaczał przestrzeń miejską na potęgę, ba, nawet całe miasta zmieniały swoje tradycyjne nazwy: był przecież przez parę lat Stalinogród w Polsce. To ciekawe, że pani o to pyta, bo akurat zagadnieniu nazewnictwa miejskiego zamierzam się bliżej przyjrzeć w planowanych na kilka najbliższych lat badaniach. Chcę przyjrzeć się polskiemu nazwom upamiętniającym w kontekście kultury, tradycji, wartości i preferowanych postaw i wzorców. Zakładam, że takie całościowe spojrzenie na polskie uniwersum nazewnictwa miejskiego przyniesie kilka ciekawych obserwacji o nas samych jako społeczeństwie czy narodzie. Z przyjemnością podzielę się tymi wynikami z paniami i czytelnikami za jakiś czas.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTYŁA

Stare kartki i fotografie Mławy

HISTORIA || Korzystając z uprzejmości Andrzeja Czerwińskiego oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej ruszamy z rubryką, w której będziemy publikowali zdjęcia oraz kartki pocztowe.

Kim jest kolekcjoner tych fotografii i kartek? Właścicielem zdjęć „Starej Mławy” jest, jak wspomnieliśmy, Andrzej Czerwiński.

— Poszukiwałem ich zarówno w internecie jak i archiwach USA. Zdjęcia pochodzą z przełomu 1900 roku — mówi.

Pan Andrzej urodził się w 1940 roku w Warszawie, ale czasy okupacji zmusiły jego rodziców do ucieczki z Warszawy do Mławy w 1944r.

— Od tej pory wychowywałem się w Mławie na ulicy Warszawskiej nr 81. Ten budynek już niestety, nie istnieje — opowiada Andrzej Czerwiński. — W Mławie uczęszczałem do Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego. Po zdaniu matury wyjechałem do Gdańska, gdzie ukończyłem WSP i uzyskałem tytuł magistra matematyki. Wkrótce ożeniłem się. Moja żona jest doktorem stomatologii. Jestem ojcem dorosłej córki i syna, dziadkiem dwójga wnucząt.

Po ukończeniu studiów przez kilka lat pracował



Nowy Ogród Rynek Ratusz ulica Stary Rynek. Rok 1901. (Najstarsza Kartka z widokiem na Mławę)

jako nauczyciel matematyki w Gdańsku. Umowę o pracę rozwiązał w 1966 roku i wówczas rozpoczął pracę w Zakładzie Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie pracował najdłużej (łącznie z czteroletnim wyjazdem do Anglii).

Teraz pan Andrzej jest na emeryturze.

— Od 50 lat wykonuję zdjęcia fotograficzne

w różnych okolicznościach — mówi. — Do tej pory wspominam z rozrzewnieniem przyjazd do Mławy. Moi dziadkowie i rodzice spoczywają na tutejszym cmentarzu parafialnym, więc bywam często. Odwiedzam też brata Zbyszka. Zachowałem wszystkie negatywy, a jest ich kilkadziesiąt, wraz z ich opisem i okolicznościami wykonania.

Pan Andrzej napisał Kronikę Wspomnień o rodzinie Czerwińskich.

— Pisałem ją w latach 2005 - 2017 w Gdyni, gdzie obecnie mieszkam. Kronika liczy 396 strony — wspomina i dodaje, że pasją fotografowania zajmował się przez wiele lat, mając do dyspozycji takie narzędzia jak komputer, skaner, oprogramowanie do obróbki cyfrowych obrazów i tekstów.

lub

Kradzież w markecie zarejestrowały kamery

NA SYGNALE || Trwają czynności mławskich kryminalnych w sprawie kradzieży kilku butelek whisky, w markecie przy Al. Św. Wojciecha w Mławie.



Złodziej przełożył z koszyka do torby kilka butelek whisky, po czym wyszedł ze sklepu

Do zdarzenia doszło 30 grudnia 2020 r. Policja publikuje wizerunek złodzieja oraz kobiety, która mu pomagała.

— Jak wynika ze wstępnych ustaleń, złodziej przełożył z koszyka do torby kilka butelek whisky, po czym

wyszedł ze sklepu — poinformowała asp.szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Do kradzieży doszło tuż przed godz. 17.00. Na zewnątrz czekała na niego młoda kobieta.



Informację można przekazać anonimowo, tel. 47 703 62 00 lub 47 703 62 12.

Informacja KPP

Policja apeluje do osób, które rozpoznają mężczyznę lub kobietę ze zdjęć o niezwłoczny kontakt z policją.

Informację można przekazać anonimowo, wystarczy zadzwonić pod numer tel. 47 703 62 00 lub 47 703 62 12.

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.)

Burmistrz Miasta Mława

informuje, że w dniach od 26.01.2021 r. do 24.02.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława ul. Stary Rynek 19 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.mlawapl.pl zostanie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Wykaz zawiera nieruchomości oznaczone jako działki nr nr 10-698/65 (część), 10-698/69 (część), 10-4173/13 (część).

1021otm1-a-M

IRS.6740.1.7.2020

Mława, 18.01.2021

ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 61§ 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r., poz. 256 ze zm.) w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2018, poz. 1474 ze zm.) zawiadamia się, że w dniu **15.12.2020 r.** zostało wszczęte na żądanie wnioskodawcy:

Miasto Mława
ul. Stary Rynek 19
06-500 Mława

z dnia **15.12.2020 r.** postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej — pn. „**budowie Alei Św. Wojciecha w Mławie — etap III od km 2+134,00 do km 2+430,00 wraz z dojazdem do ul. Smolarnia**” na działkach o nr. ewid.: 819/13, 819/22, 819/24, 825/1, 825/2, 826, 836/3, 836/6, 841, 842, 884/1, 884/2, 885/8, 886/1, 887/3, 887/4, 887/14, 888/1, 888/2, 894, 895/1, 895/2, 895/3, 895/4, 895/5, 895/6, 895/35, 897/3, 4477/2 w obrębie nr 0010 Miasto Mława, jednostka ewidencyjna 141301_1 Mława, powiat mławski, województwo mazowieckie.

Uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie **7 dni** od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości, należy zgłaszać w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Stanisława Władysława Reymonta 6 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu, tj. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Stanisława Władysława Reymonta 6 (pokój nr 25, tel. 023 654 33 11)

Stosownie do przepisu art. 41 ustawy z dn. 14 czerwca 1960 r. — Kodeks postępowania administracyjnego w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu. W razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Ponadto zgodnie z art. 33 i art. 40 Kpa:

„Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.

Strona zamieszkała za granicą lub mająca siedzibę za granicą, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w kraju, jest obowiązana wskazać w kraju pełnomocnika do doręczeń.

Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.

W razie nie wskazania pełnomocnika do doręczeń przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.

Starosta Mławski
(-) Jerzy Rakowski

821otm1-a-M

„Wyzwolenie” Mławy (cz. 2)

HISTORIA || Tworzenie struktur administracyjnych w mieście i powiecie, a tym samym obsadzanie stanowisk mogło się odbyć wyłącznie za zgodą komendanta wojennego Mławy. Formalnie nie powinien zajmować się ich organizowaniem, ale praktycznie wszystkie decyzje zależały od niego.

Następnego dnia po zajęciu Mławy przez wojska sowieckie, czyli 19 stycznia 1945 r. komendant wojenny Mławy wezwał miejscowych komunistów do komendantury na zebranie informacyjne. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: Stanisław Męzik, Stanisław Stańczak, Bolesław Cytowski, Tadeusz Strębski, Józef Rochna, Zygmunt Łabuś.

OBSADZANIE STANOWISK

Komendant Czerkasow oznajmił zebranym, że nie wolno samodzielnie tworzyć żadnych struktur lokalnej władzy ani partii. Należy oczekiwać na przyjazd przedstawicieli PPR i PKWN z Lublina i tylko informować pozostałych towarzyszy o zaistniałej sytuacji.

Spotkanie z miejscowymi komunistami dla komendanta miasta miało charakter typowo informacyjny, pozwoliło mu na zorientowanie się z kim będzie miał do czynienia w najbliższym czasie.

Do kolejnego spotkania, poświęconego tym razem decydowaniu o obsadzie najważniejszych stanowisk w mieście i powiecie, doszło 23 stycznia 1945 r. Odkonano w mieszkaniu Kazimierza Nowickiego, znajdującym się przy Placu 1 Maja.

W spotkaniu miała uczestniczyć reprezentacja społeczeństwa Mławy, której zadaniem był wybór najważniejszych urzędników w mieście. Dlatego obok księdza Brunona Palmowskiego i bezpartyjnego nauczyciela Stanisława Anyszki, uczestniczyli w nim czołowi mławscy komuniści. Główną postacią wśród nich był Władysław Chrzczon.

Głos decydujący miał komendant Czerkasow. Spotkanie odbywało się w atmosferze sporów i kłótni. Chrzczon i Miliński zarzucali księdzu Palmowskiemu i Anyszce reakcyjną postawę i nie akceptowali ich kandydata na burmistrza.

Ostatecznie Czerkasow zdecydował, że burmistrzem zostanie Chrzczon, inspektorem szkolnym – Miliński, a tymczasowo stanowisko starosty



Wiec w parku miejskim. Przemawia polski oficer, z tyłu oficerowie sowieccy, w głębi burmistrz Chrzczon z kapeluszem w ręce

obejmuje - Nowicki. Podjęte na spotkaniu decyzje ogłoszono mieszkańcom miasta na drugim wiecu, który odbył się kilka dni później w parku miejskim.

WIECE POPARCIA DLA ARMII CZERWONEJ

Tak wyglądała demokracja w wydaniu sowieckim. Burmistrzem został Władysław Chrzczon, który był zwykłym murarzem, nawet dobrym, ale za to współpracownikiem sowieckich służb. Do

zarządzenia miastem nie miał żadnych kwalifikacji.

Inspektorem szkolnym przedwojenny lewicowiec, nauczyciel, sympatyzujący z komunistami. Tymczasowym starostą został Nowicki przedwojenny urzędnik samorządowy. Był nim tylko do marca. W wyniku porozumienia pepeerowców z ludowcami stanowisko starosty objął Mieczysław Kazimierowicz, w czasie okupacji niemieckiej komendant podokręgu „Wkra BCh”. Kilka dni po „wyzwo-

leniu” w Mławie odbyły się dwa wiece: jeden w parku miejskim drugi na rynku. Na wiecu w parku oznajmiono zgromadzonemu o wyborze władz.

Głównym celem obu wieców było poparcie dla działań Armii Czerwonej i podkreśleniu geniuszu wielkiego Stalina.

DRAMATYCZNA SYTUACJA MŁAWIAN

Sytuacja bytowa mieszkańców była bardzo trudna,

jeżeli weźmiemy pod uwagę następujące fakty: władze miasta nie znające się na zarządzaniu, a ponadto uzależnione od Sowietów, zajęte były walką z przeciwnikami z opozycji niepodległościowej. Nie potrafiły zapewnić mieszkańcom podstawowych produktów do życia. Sytuacja mieszkaniowa była tragiczna, ponieważ 65 % budynków zostało zburzonych w 1939 roku, nie funkcjonował przez dalsze miesiące oficjalny handel, nie było pracy dla mieszkańców.

Ludzie samodzielnie zdobywali więc niezbędne do życia produkty i towary. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych w regionie, rozwinął się handel wymienny między miastem a okolicznymi wioskami. Ze wsi przywożono żywność, którą wymieniano na towary, opał i odzież. Z poligonu niemieckiego w Nosarzewie, kolejką wąskotorową przywożono na Wólkę mąkę i inne towary żywnościowe, których Niemcy nie zdążyli wywieźć i nimi handlowano.

Zaistniała sytuacja została potwierdzona w raporcie KP MO w Mławie, z maja 1945 roku: „Handel nie istnieje z braku pieniędzy i nie ma możliwości wymiany pieniędzy (całe wsie). Natomiast pokątnie trwa wymiana towarów (żywność na materiały). Cena kg. chleba pyłkowego zł. 30, — Zaopatrzenie ludzi w inne towary nie istnieje. Bolączką powiatu jest brak targów, w celu ruszenia z martwego punktu i łatwiejszej wymiany towarowej, a co za tym idzie obniżenia ceny produktów pierwszej potrzeby. W tej sprawie ludność powiatu zwróciła się do ob. Burmistrza lecz do tej pory bez skutku. Z dniem 29.5. br. nastąpiła zmiana na tym stanowisku – może nastąpi poprawa”.

POWOLNA STABILIZACJA

Sytuacja zaczęła się powoli, ale bardzo wolno stabilizować, gdy w pod koniec lipca lub nawet w sierpniu 1945 roku burmistrzem został Stanisław Morezyński. Wywodził się z Polskiej Partii Socjalistycznej. W mieście zaczęła funkcjonować administracja. Również w lecie frontowe jednostki sowieckie, będące na rekonwalescencji opuściły miasto.

Dr Leszek Arent wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej



Zniszczona Mława. Fragment miasta między ulicami 3 Maja i Wigury

(Zdjęcia w zbiorach specjalnych Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie i autora, cytaty z relacji w zbiorach prof. Ryszarda Juszkiewicza, cytaty z KP MO w zbiorach IPN, kopia w zbiorach autora).

Dzień Babci i Dziadka w mławskiej „trójce”

FOTOREPORTAŻ || Dzień Babci i Dziadka to bardzo ważne święto nie tylko dla najmłodszych mieszkańców powiatu mławskiego. Ale to właśnie oni celebrować je najpiękniej. Dziś publikujemy fotoreportaż z tych świąt MPS nr 3 w Mławie w grupach 5-cio i 6-cio latków.

Święta te obchodziliśmy, odpowiednio 21 stycznia Dzień Babci i 22 stycznia Dzień Dziadka.

*„Babciu, Dziadku coś Wam dam.
Jedno serce tylko mam.
A w tym sercu róży kwiat.
Babciu, Dziadku, żyj sto lat!”*

Święto Babci i Dziadka to szczególny i radosny dzień.



Dziadkowie to wielki skarb dla wnuków. Dzieci z grup 5-cio i 6-cio latków Miejskiego Przedszkola Samorządowego wykonały piękne laurki i dyplomy, aby w szczególności sposób okazać Babciom i Dziadkom szacunek oraz podziękować za miłość, cierpliwość i wspaniałe zabawy.

Kochanym Babciom i Dziadkom życzymy dużo zdrowia, radości i samych pięknych chwil.

e.lubinska@gazetaolsztynska.pl



Kobieta kobiecie pomoże

KOBIETA, KTÓRA POMAGA INNYM KOBIETOM W ICH BOLĄCZKACH. KAROLINA WÓJCIK-BILKIEWICZ JEST FIZJOTERAPEUTKĄ UROGINEKOLOGICZNĄ. NAM OPOWIEDZIAŁA O TYM ORYGINALNYM ZAWODZIE, NAJCZĘSTSZYCH MITACH DOTYCZĄCYCH FUNKCJONOWANIA KOBIECEGO CIAŁA I PRAWIDŁOWYM PRZYGOTOWANIU DO PORODU.

— Jak zostaje się fizjoterapeutką uroginekologiczną? To chyba stosunkowo nowy zawód.

— Każdy fizjoterapeuta uroginekologiczny jest po pięcioletnich studiach z fizjoterapii ogólnej. Potem musi się wyspecjalizować podczas akredytowanych kursów. Faktycznie jest to dość nowy zawód. Kiedy osiem lat temu rozpoczynałam studia, to gdzieś tam słyszałam już o tej specjalizacji. Jednak raczej fizjoterapeuci wyłącznie dodatkowo zajmowali się aktywnością kobiet w ciąży i po porodzie. Dopiero w ciągu ostatnich lat fizjoterapeuci zaczęli bardziej skupiać się na zdrowiu pań. Przyszło to z Zachodu. Tam fizjoterapia uroginekologiczna to zupełny standard. Kobiety po porodzie mają obowiązkowy pakiet wizyt u takiego specjalisty. U nas jest to na razie możliwe wyłącznie prywatnie.

— Czym konkretnie się zajmujecie?

— Przede wszystkim kobietami w ciąży i po porodzie oraz wszelkimi bólami w tym okresie: nietrzymaniem moczu, przygotowaniem do porodu, dojściem do formy po nim. Ponadto pomagamy przy endometriozie, bolesnych miesiączkach czy bolesnym współżyciu. Tych jednostek chorobowych jest obecnie bardzo dużo. Myślę więc, że ogólni fizjoterapeuci z reguły już się nimi nie zajmują, tylko raczej wyłącznie

ortopedią, neurologią czy pediatrią.

— Decydując się na tę specjalizację, nie bałaś się, że będzie to tylko twoje dodatkowe zajęcie, a po to by się utrzymać, będziesz musiała i tak pracować w ortopedii?

— Wszyscy mnie przed tym przestrzegali. Mówili, że będę musiała mieć pacjentów i takich, i takich. Ale ja miałam jakąś wewnętrzną pewność, że mój plan się powiedzie. Szczególnie kiedy na IV roku studiów zaczęłam uczęszczać na dodatkowe kursy z uroginekologii. Wtedy zauważyłam, że dziewczyny rzeczywiście szukają pomocy i są bardziej świadome swojego ciała niż kiedyś.

— Tę rosnącą samoświadomość wiążesz z ruchem ciała i pozytywnością, który od kilku lat bardzo widoczny jest w mediach społecznościowych?

— Jak najbardziej. Zresztą bardzo podoba mi się ten ruch i to, że mówi się, że nie tylko fit sylwetka jest okej. Ale z drugiej strony wciąż zgłaszają się do mnie dziewczyny, które szukają fizjoterapeuty po to, by ich brzuch po ciąży wyglądał idealnie. Najpierw jednak powinniśmy zadbać o właściwe funkcje brzucha, a później myśleć o jego wyglądzie. Są więc dwie grupy dziewczyn - jedna akceptuje swoje ciało takimi jakimi są, druga dąży do ideału i z tego powodu chce o siebie zadbać.

— Czy jako Polki jesteśmy nie tylko coraz bardziej świadome, ale też otwarte na mówienie o swoich problemach związanych ze sferą intymną?

— Myślę, że tak. Bardzo podoba mi się, że obecnie wiele instagramerek edukuje dziewczyny w sferze seksualnej i zachęca do mówienia o swoich problemach. Tylko pamiętajmy kto przychodzi do mojego gabinetu. To najczęściej wykształcone dziewczyny, które mają pieniądze na to, by zapłacić za prywatną konsultację i gdzieś słyszały o tym, że istnieje specjalista, który może im pomóc. Nie wiem, jak jest u dziewczyn, które są mniej zamożne i zorientowane. Czy ten dostęp do wiedzy i świadomość, że trzeba się regularnie badać są takie same. Sprawdzić jak jest faktycznie można by wyłącznie gdyby fi-



Fot. Paulina Jarzemska

Porad Karoliny Wójcik-Bilkiewicz od niedawna można posłuchać również w internecie. Podcast Intymne Historie dostępny jest za darmo na platformie Spotify



zjoterapia uroginekologiczna była ogólnodostępna.

— Sądziś, że na przestrzeni kilkunastu lat taka opieka będzie dostępna w ramach obowiązkowego ubezpieczenia?

— Myślę, że wszystko zmierza w tym kierunku. Niektóre szpitale w Warszawie czy Krakowie już oferują dostęp do fizjoterapeuty na oddziale położniczym. Jeszcze kilka lat temu w ogóle nie było o tym mowy.

— Czy jako kobiecie łatwiej jest ci rozmawiać z kobietami-pacjentkami, a one czują się mniej skrępowane w gabinecie?

— Widać to choćby po tym, kto kończy kursy fizjoterapii uroginekologicznej. Kiedy ja się uczyłam, w grupie było dwóch mężczyzn, ale wiem, że później te kursy dostępne były tylko dla kobiet. Siłą rzeczy jednak kobieta kobiecie łatwiej się zwierza. Ja staram się szybko przechodzić z moimi pacjentkami na ty i stworzyć atmosferę, która byłaby jak najmniej „gabinetowa”, a jak najbardziej otwarta i swobodna. Ale znam też panów fizjoterapeutów uroginekologicznych, którzy są świetnymi specjalistami, więc myślę, że płeć nie gra roli.

— Tobie w zawodzie pomaga twój charakter i dar empatii?

— Tego niestety nie wiem. Ale wiem, jak chciałabym by zwracano się do mnie podczas takiej wizyty. Wiem, że po-



żeby poród był dobry, warto przez te dziewięć miesięcy przepracować swoje bóle i strachy.

trzebujemy wiedzy na temat naszego zdrowia, ale nie przekazywanej trudnym językiem. Staram się więc rozmawiać z pacjentkami otwarcie i prosto, żeby wiedziały nad czym muszą pracować.

— Możesz obalić najczęstsze mity dotyczące problemów, z którymi przychodzą do ciebie pacjentki?

— Po pierwsze, by wycwiczyć mięśnie dna miednicy, trzeba zatrzymywać strumień moczu podczas zała-

twiania się. Absolutnie tego nie robimy, bo może być to niebezpieczne dla zdrowia. Po drugie, by mieć ładny brzuch, trzeba koniecznie robić brzuszki. Najlepiej jednak wówczas skonsultować się z doświadczonym fizjoterapeutą i trenerem personalnym, którzy wykryją nasze słabości. Po trzecie, fizjoterapeuta nie pomoże nam w problemie bolesnego współżycia. Prawdą jest, że kiedy wykluczmy przyczyny organiczne u ginekologa, to pomocni mogą być fizjoterapeuta wraz z seksuologiem, bo przyczyną mogą być na przykład zbyt napięte mięśnie dna miednicy. Po czwarte, na bolesne miesiączki trzeba brać do końca życia tabletki przeciwbólowe. To też nieprawda, bo tu i wskazana jest pomoc fizjoterapeuty.

– Jak wyglądają konsultacje u fizjoterapeuty uroginekologicznego?

— To jak będzie wyglądał cały proces leczenia, z reguły klaruje się na pierwszej wizycie. Na początku robię duży, otwarty wywiad. Nie pytam tylko o choroby współtowarzyszące, ale również o styl życia, odżywianie się czy ilość wysiłku fizycznego. Potem odbywa się badanie wewnętrzne fizjoterapeutyczne. Wygląda ono jednak trochę inaczej niż u ginekologa, dlatego że rzadko korzystamy z foteli ginekologicznych, tylko pacjentka leży na kozetce w pozycji rozluźnionej. W ten sposób badamy funkcje mięśni dna miednicy. Robi się to najczęściej bez rurki wziernikowej, jednym lub dwoma palcami, w rękawiczce, sprawdzając między innymi napięcie mięśniowe, powtarzalność i siłę skurczu, umiejętność aktywnego rozluźnienia czy tkliwość struktur dna miednicy. Badanie jest bardzo „aktywne”, w trakcie proszę pacjentkę o wykonanie określonych poleceń. Na tej podstawie tworzę profil pacjentki, dołączając badanie postawy ciała i funkcje innych tkanek. Wówczas jestem w stanie odpowiednio dobrać plan terapii.

– Jak wyglądają kolejne spotkania? Kobieta wykonuje ćwiczenia sama w domu czy wykonujecie je też razem, podczas konsultacji?

— Nie wypuszczę pacjentki z gabinetu, póki nie skontroluję jak wykonuje dane ćwiczenie. Zawsze przed zadaniem pracy domowej, muszę sprawdzić, czy pacjentka potrafi wykonać polecenie. Pra-



Nie wypuszczę pacjentki z gabinetu, póki nie skontroluję jak wykonuje dane ćwiczenie.

ca domowa to maksymalnie 4-5 ćwiczeń. Taka mała ilość zachęca do częstszego ich powtarzania każdego dnia.

– W jakim wieku są twoje pacjentki?

— Najczęściej są to dziewczyny od 25 do 40 roku życia. Zaczynają przychodzić także młodsze, choćby z problemem bolesnych miesiączek. Mam też trochę starszych pacjentek, ale panie po pięćdziestce rzadko garną się do ćwiczeń. Zamiast tego wolą obrać drogę na skróty, jak zabieg czy farmakoterapia. Nie chcę jednak uogólniać, bo miałam kilka fantastycznych pacjentek po 50. czy 60. roku życia, które przez regularne ćwiczenia cudownie dochodziły do siebie. Ale faktycznie jest ich mniej.

– Kilka miesięcy temu sama zostałam mamą. Czy od tej pory zmieniło się twoje podejście do kwestii zwią-

zanych z dbaniem o siebie przed i po porodzie?

— Już chwilę po porodzie zastanawiałam się, jak nie odczuwając tego na własnej skórze wcześniej mogłam komukolwiek mówić o tym, jak w takim momencie funkcjonuje nasze ciało. Ale prawda jest taka, że wszystkie wskazówki, które wcześniej dawałam moim pacjentkom i które stosowałam na sobie w ciąży dały piękny efekt, bo urodziłam w godzinę bez żadnych powikłań. Bardzo się cieszę, że doświadczyłam porodu na sobie, bo wiem na co jeszcze muszę zwrócić uwagę dziewczynom, które się do niego przygotowują.

– Coś cię szczególnie zdziwiło?

— Zawsze kiedy dziewczyny będące w pociągach podczas terapii mówiły mi, że nie miały czasu ćwiczyć ze względu na opiekę nad dzieckiem, to

trochę im nie wierzyłam. Przecież to tylko dziesięć minut dziennie. A nagle się okazało, że tego czasu naprawdę nie ma. Więc prace domowe chyba muszę bardziej wpłatać w codzienne obowiązki młodych mam i być dla nich nieco bardziej łaskawa. (śmiech)

– Przygotowując się do porodu, warto korzystać z pomocy fizjoterapeuty i w rezultacie nieco ten moment odczarować?

— Zdecydowanie. Żeby poród był dobry, warto przez te dziewięć miesięcy przepracować swoje bolączki i strachy. Zaufać specjalistom, którzy się tym profesjonalnie zajmują. Uważam, że każda dziewczyna w ciąży powinna zgłosić się do fizjoterapeuty, ale też korzystać z pomocy psychologa czy dietetyka. Warto zaplanować swój poród z wyprzedzeniem, bo potem często budzimy się już za późno. Zdarza się, że przychodzą do mnie dziewczyny w 38 na 40 tygodni ciąży i chcą się czegoś nauczyć. Oczywiście chętnie dam im wskazówki, ale to

jednak troszeczkę za późno. Warto zaopiekować się sobą wcześniej, żeby nasze ciało nauczyło się pewnych wzorców.

– W czasie porodu emocje nie biorą góry i pacjentki są w stanie wykonywać zadane przez siebie ćwiczenia?

— Właśnie dlatego ćwiczymy nie przez ostatni miesiąc ciąży, tylko najlepiej od 20 tygodnia. Moim zadaniem jest takie przygotowanie ciała pacjentki, by ono samo działało, a my będziemy wiedziały co się dzieje. Poród to jedyny dzień w życiu, w którym wewnętrzne instynkty biorą górę. Absolutnie nie ma wówczas czasu na zastanawianie się jakie ćwiczenie zrobić w danym momencie. Dlatego ćwiczymy tak długo, by ciało samo nauczyło się co ma robić. Kiedy ja przyjechałam na porodówkę, byłam w amoku i też nie wiedziałam co robię. Ale dzięki temu, że wcześniej ćwiczyłam i się przygotowywałam, udało mi się uspokoić i wdrożyć wszystkie komendy.

DOMINIKA RASZKIEWICZ



Gdzie jest miejsce kobiet w Kościele?

PAPIEŻ FRANCISZEK PODJĄŁ DECYZJĘ O ZMIANIE KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO. KOBIETY BĘDĄ MOGŁY, ODTĄD JUŻ W PEŁNI OFICJALNIE I W ZGODZIE Z DOKUMENTAMI, PEŁNIĆ ROLĘ LEKTORKI I AKOLITKI. O TO, CZY MAMY DO CZYNNIENIA Z PRZEŁOMEM, CZY TYLKO NIEWIELKĄ ZMIANĄ, DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA PYTA AGNIESZKĘ PISKOZUB-PIWOSZ – TEOLOŻKĘ I RELIGIOZNAWCZYNIĘ.

– Czy decyzja papieża, by zmienić prawo kościelne tak, żeby kobiety mogły być ministrantkami czy szafarkami, to ruch w dobrym kierunku czy raczej ruch pozorny?

– Myślę, że warto spojrzeć na tę decyzję najpierw jako przypieczętowanie statusu quo – nawet w Polsce kobiety od dawna czytają pierwsze lub drugie czytanie w trakcie mszy świętej, a w wielu krajach rozdają komunię. Można co prawda – zgodnie z literą prawa – podkreślać, że funkcje te były sprawowane doraźnie, a w ramach lektoratu i akolitatu są sprawowane, jako urząd powierzony danej osobie we wspólnocie, na stałe. Jednak podkreślam, że praktyka poprzedziła prawodawstwo, ponieważ wydaje mi się istotne, żeby nie myśleć, że papież nagle i z własnej inicjatywy postanowił coś kobietom podarować czy do czegoś je „dopuścić”.

Co więcej, od kilkadziesiąt lat temu uznano, że posługi lektora i akolity nie są wyłącznie udzielane klerykom, jako element przygotowania do święceń diakonatu i prezbiteratu, zapisano, że mogą je sprawować świeccy mężczyźni. Powiązanie ich z płcią nie miało żadnej podstawy teologicznej, było raczej wynikiem przyzwyczajenia, że skoro wcześniej mogli je

pełnić wyłącznie mężczyźni-klerycy, to teraz poszerza się grono je sprawujących o... mężczyzn także poza seminarium.

Sama ta decyzja, jako mało związana z teologią, a bardziej z praktyką, jest więc znacznie mniej kontrowersyjna niż spór o święcenia diakonatu, a jeszcze bardziej o kobiety księży i biskupów.

Nie widzę w niej pozornego ruchu, natomiast Franciszek jasno wyraża brak intencji „dopuszczenia” kobiet do święceń. I z tym coraz więcej osób w Kościele się nie zgadza, więc mimo deklaracji papieża liczą na to, że jest to krok na dalszej drodze uznawania równości kobiet i mężczyzn w Kościele i powierzania im jednakowych urzędów.

– Gdzie, zgodnie z nauczaniem Kościoła, jest miejsce kobiet?

– To wbrew pozorom bardzo trudne pytanie. Zarówno w oficjalnym nauczaniu Kościoła (czyli biskupów, zwłaszcza zebranych razem, i papieża), jak i w teologii ostatnich kilkudziesięciu lat, widać dwie, nie do końca spójne, tendencje. W niektórych miejscach podkreśla się rolę wszystkich osób ochrzczonych w życiu Kościoła, w innych – patrzy na Kościół ciągle jako strukturę pionową i zhierarchizowaną. Przy tej drugiej optyce dochodzi często do zapomnienia o kobietach, tak jak w prawodawstwie dotyczącym lektora i akolity przed styczniem 2021 roku. To z tą optyką wiąże się pojęcie: „papież dopuścił” czy „Kościół dopuścił” kogoś do czegoś. Kiedy natomiast patrzymy na Kościół jako na wspólnotę wszystkich osób ochrzczonych, trzeba by patrzeć na to, dlaczego większości ochrzczonych z góry odmawia się dostępu do pewnych posług czy urzędów. Ta większość to wszystkie kobiety, a także mężczyźni żonaci, homoseksualni (od decyzji Benedykta XVI) czy, w pewnych sytuacjach, także niepełnosprawni.

Gdzie zatem jest miejsce kobiet? Tam, gdzie je dla siebie widzą? Tam, gdzie widzi je dana wspólnota czy parafia? Tam, gdzie widzą je biskupi (czyli wyłącznie mężczyźni)? Pobożnie można oczywiście odpowiedzieć: „tam, gdzie chce tego Bóg” – ale jeśli nie używamy tego jako frazesu, to



Agnieszka Piskozub-Piwosz – teolożka, religioznawczyni i anglistka. Kocha chrześcijaństwo i Porozumienie bez Przemocy. Współtwórczyni Fundacji Przestrzeni i Wolnej Szkoły Przestrzeń w Krakowie. Pisuje, najczęściej w Magazynie Kontakt.



Papież Franciszek przypomniał, że kobiety powinny mieć bardziej rzeczywisty i faktyczny wpływ na organizację, najważniejsze decyzje i kierowanie wspólnotą kościelną.

pytanie pozostaje nadal krytyczne, bo rozeznawanie woli Boga znów możemy widzieć albo jako zadanie każdego człowieka (nawet nie tylko ochrzczonego), albo jako coś

dane przede wszystkim hierarchom.

– Skoro o miejscu mowa, to warto zaznaczyć, że w Kościele zupełnie nie ma miejsca dla parytetów. Cała władza, także symboliczna, spoczywa w rękach mężczyzn. Czym to skutkuje?

– No właśnie. Jeżeli myśli się o Kościele przede wszystkim z punktu widzenia struktury pionowej, hierarchicznej, to można nawet bez świadomej złej woli w ogóle nie brać pod uwagę osób nienależących do hierarchii. Skoro wśród osób odpowiedzialnych za głoszenie i interpretowanie Ewangelii zarówno podczas liturgii, jak i podczas formowania oficjalnego nauczania, nie ma kobiet, trudno ufać, że będą w sposób wystarczający brane pod uwagę. Co więcej – trudno ufać, że to, do czego są powołane, zostanie odczytane przez – nawet wyświęconą – grupę mężczyzn.

Skutki są jednak nie tylko teologiczne, ale i praktyczne.

– To znaczy?

– Pomyślmy o rozwoju wiedzy na temat człowieka, psychologii, seksualności w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Nauczanie Kościoła dopiero

pomału zaczyna z niej korzystać, a jednocześnie cały czas dotyka tych sfer, choćby w zakresie bardzo konkretnych wymagań etyki seksualnej w Kościele rzymsko-katolickim (w porównaniu także z innymi Kościołami chrześcijańskimi zwykle znacznie precyzyjniej określonej). Oczywiście wiedza ta przynależy nie tylko kobietom, także mężczyźni naukowcy mogą być specjalistą od kobiecej seksualności, tak jak kobieta naukowczyni od męskiej. A jednak gdyby nie coraz silniejszy głos kobiet w społeczeństwie, nie byłoby badań nad kobiecą przyjemnością z seksu, nie byłoby uwzględniania kobiet w testach zderzeniowych samochodów czy w polityce. Czy Kościół słyszy różnorodne głosy osób spoza hierarchii, a zwłaszcza głos kobiet, wystarczająco wyraźnie? Jestem przekonana, że mimo iż sytuacja się poprawia, ciągle jeszcze zdecydowanie nie.

– Czy brak kobiet w hierarchii kościelnej wpływa także na nasze praktyki religijne?

– Znam wiele kobiet i dziewczyn, które mówią o problemach ze spowiadania się u mężczyzny, zwłaszcza

cza w sprawach związanych z seksualnością, ale nie tylko (sądzę, że sprawa może tak samo dotyczyć wykorzystanych seksualnie mężczyzn). Wiem, że dla części z nich spowiedź jest źródłem kolosalnego stresu na tym tle i niektóre, mimo wielkiego poczucia straty z niemożności przystępowania do sakramentów, po prostu rezygnują ze spowiedzi i komunii. Z punktu widzenia wspólnoty Kościoła i tego, jak ważne są w katolicyzmie sakramenty, jest to ogromna strata.

– Czy Kościół odpowiednio wykorzystuje potencjał kobiet? Mówi się nam, że nie możemy być diakonkami, i tłumaczy, że to wynika z Pisma Świętego. W takiej sytuacji możemy powiedzieć: ok, niech tak będzie. Ale jak wytłumaczyć to, że kobiet nie ma np. wśród diecezjalnych delegatów ds. ochrony dzieci i młodzieży? Sprawdziłam województwo warmińsko-mazurskie pod tym kątem – kobiet brak.

– Wiele z nas (i także coraz więcej mężczyzn) nie zgadza się z tym „ok, niech tak będzie”, ale przyjmijmy roboczo pani tezę.

W Polsce we wszystkich diecezjach rolę delegata ds. ochrony dzieci i młodzieży pełni ksiądz. Nie da się wytłumaczyć niepowierzania kobietom funkcji delegatów; nie jest to przecież funkcja związana z sakramentem święceń czy urzędem diakona, prezbitera czy biskupa. To znaczy da się to wyjaśnić – ale nie jest to wyjaśnienie teologiczne, a wyłącznie kwestia wygody i przyzwyczajenia, także jak sądzić chęci, by to, co się dzieje wśród księży, pozostało wśród księży, więc najlepiej służy do tego, by taką funkcję pełnił ksiądz. Jednak może za tym stać i dobra wola niektórych ustanawiających owych delegatów – mogą sądzić, że osobie spoza grona księży w ogóle nie uda się tego dokonać ze względu na panujące w naszym Kościele stosunki. To tylko moje gdybania, bo jako teolożka nie widzę ani śladu teologicznego sensu w takich decyzjach.

– Powiedziała pani, że wiele osób nie zgadza się z tym, by przyjmować za coś oczywistego, że kobiety nie mogą przyjmować święceń diakonatu. Skąd w nich ta niezgoda?

— Możliwe, że w Polsce nie jest to „wiele osób”, ale pewnością wśród młodszych kobiet albo kobiet, które mieszkały w krajach, gdzie można spotkać kobiety-księży (diakonki, prezbiterki, a nawet biskupki), coraz więcej osób nie rozumie, dlaczego Kościół katolicki nie święci kobiet. Owszem, do opinii publicznej dość mocno docierały sygnały, że Jan Paweł II wykluczył taką możliwość także w przyszłości i że „zamknął debatę”, a jednak, szukając argumentów, napotyka się takie, które trudno zrozumieć w dzisiejszym świecie. Myślę, że to ponownie kwestia rozwoju wiedzy o człowieku, mózgu, płciowości, ale także przeobrażenia między tym, jak (nie) funkcjonowały kobiety w polityce czy mediach kilkadziesiąt lat temu, a jak obecnie. Kiedy natomiast cofniemy się o około stulecie i poczytamy dyskusje przeciwko dopuszczaniu kobiet do zawodu lekarza, możemy zobaczyć, jak podobne były te argumenty do argumentów podawanych przez konserwatywnych katolików — np. o rzekomej



w Polsce kobiety od dawna czytają pierwsze lub drugie czytanie w trakcie mszy świętej, a w wielu krajach rozdają komunię.

nadmiernej emocjonalności kobiet czy zgubnym wpływem cyklu miesięcznego na ich możliwości poznawcze, albo o powołaniu kobiety do roli matki, nie do pogodzenia z tak trudnym i ważnym zawodem. Oczywiście — istnieją przyczyny teologiczne, dotyczące Pisma, tradycji i tego, że Jezus był mężczyzną — jednak wiele teologów i teologów na świecie pokazuje, że

odmawianie święceń osobom ochrzczonym płci żeńskiej jest co najmniej wątpliwe. To nie tylko kobiety z innych kultur czy osoby bardzo młode — także zmarły w grudniu 2020 roku powszechnie uznawany dogmatyk ks. prof. Alfons Skowronek pisał jasno: „Powstrzymywanie kobiet od dostępu do kapłaństwa nie da się utrzymać, ponieważ nie licuje z godnością kobiety. Nie daje się także uzasadnić Biblią”.

Cieszę się z tego pytania, ponieważ faktycznie w naszym kraju to temat, któremu poświęca się mniej uwagi, niż na to zasługuje.

— **A co z zakonnicami? Mam wrażenie, że mają one zupełnie inną „funkcję” w Kościele niż zakonnice. Zakonnice bardzo często stają się „personalem pomocniczym” w parafiach, opiekują się księżmi, a nawet, mówiąc wprost, wręcz im usługują.**

— Nie jestem, ani nigdy nie byłam, zakonnicą, nie czuję się zatem odpowiednią osobą do wypowiedziania się o tym, jak widzą bycie kobietą w Kościele.

Można jednak zauważyć, także w Polsce, chociaż najbardziej kojarzy się to jednak z progresywnymi siostrami z USA, że siostry zakonne wypowiadają się coraz częściej o swojej obecności w Kościele. Podkreślają zarówno ważne społecznie zadania, jakie spełniają w najróżniejszych dziedzinach życia, jak i to, że często bywają ofiarami różnorakiej przemocy w Kościele — ostatnio coraz częściej mowa o przemocy seksualnej ze strony księży względem zakonnice, jednak warto pamiętać także o przemocy psychicznej (umniejszanie ich znaczenia, infantylizacja, zakładanie, że skoro są powołane do służby w Kościele, to nie mają prawa odmawiać żadnym prośbom czy żądaniom hierarchii) i ekonomicznej — ich praca jest często nierozliczana, są także ekonomicznie zależne np. od proboszczów parafii, w których pracują jako zakrystianki czy organistki). Są także niemal nieobecne w świecie akademickiej teologii w Polsce, zdominowanej przez księży.

Jak bardzo jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że zakonnice mają pełnić obowiązki „domowo-kościelne”, jak gotowanie i pranie na rzecz innych czy swojej wspólnoty, niech zaświadczy moje osobiste zdoświadczenie sytuacji, kiedy zobaczyłam, że w odwiedzonym przeze mnie dom

zgromadzenia żeńskiego (nie w Polsce) zatrudniony jest na stałe kucharz mężczyzna. Nigdy nie zdziwiłaby mnie informacja, że zakon męski zatrudnia kucharkę (zakonnice czy niekoniecznie zakonnice). A myślałam o sobie, że jestem wolna od takich uprzedzeń!

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA

W liście apostolskim w formie motu proprio (czyli napisanego z własnej inicjatywy papieża), zatytułowanym „Spiritus Domini”, papież Franciszek zmodyfikował paragraf Kodeksu Prawa Kanonicznego. Od teraz kobiety, już oficjalnie i w zgodzie ze skodyfikowanym prawem kanonicznym, mogą sprawować służbę przy ołtarzu w formie lektoratu i akolitu.

Ta decyzja to w zasadzie usankcjonowanie tego, z czym mamy do czynienia od jakiegoś czasu. Kobiety i przed tą decyzją czytały Słowo Boże podczas celebracji liturgicznych i posługiwały przy ołtarzu jako ministrantki czy szafarki Eucharystii. Jak zaznaczono w piśmie: „W wielu wspólnotach na całym świecie jest to już praktyka zaaprobowana przez biskupów” w drodze odstąpienia od decyzji papieża Pawła VI. To on w 1972 roku postanowił, że dostęp do tych posług będzie zastrzeżony tylko dla mężczyzn.

W swoim liście apostolskim papież Franciszek przypomniał słowa, które pojawiły się już w adhortacji apostolskiej z 2020 roku. Pisał wtedy, że kobiety powinny mieć bardziej rzeczywisty i faktyczny wpływ na organizację, najważniejsze decyzje i kierowanie wspólnotą kościelną. Jeśli jednak ktoś spodziewa się, że ta decyzja może być zapowiedzią dalszych zmian, np. dotyczących udzielania święceń kapłańskich, to należy podkreślić, że Franciszek pozostaje tu w zgodzie z nauczaniem Jana Pawła II, zdaniem którego „Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom”.

Okiem ewangelika



Ks. Łukasz Stachelek, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Olsztynie:

Generalnie w Kościele ewangelickim jeśli chodzi o rolę i znaczenie kobiet, dużo się zmieniło, szczególnie po II wojnie światowej. Wielu mężczyzn zginęło wtedy na różnych frontach. Kościoły luterzańskie na świecie zaczęły ordynować kobiety na duchownych.

Oczywiście, chociaż wiele nas łączy, to w różnych

kościółach luterzańskich na świecie są różne rozwiązania. Współpracujemy ze sobą, ale jesteśmy niezależnymi instytucjami.

Jeżeli chodzi o Kościół ewangelicko-augsburski, czyli luterński, w Polsce, to sprawujemy urząd duchownego w trzech posługach: biskupa, prezbitera (księdza) i diakona. W polskim Kościele luterńskim diakonami mogą być kobiety, prezbiterami jeszcze

nie. Co kilka lat w Synodzie Kościoła, podejmowane są głosowania dotyczące tego zagadnienia. Ostatnio takie głosowanie było cztery lata temu. Wówczas przepadł taki wniosek, żeby kobiety ordynować również na prezbiterów. Ale wniosek prawdopodobnie wróci, bowiem zabrakło kilku głosów. Więc było bardzo duże poparcie. Żeby wprowadzić taką zmianę w prawie kościelnym, potrzeba

dwie trzecie głosów. Tak, czy inaczej, panie u nas są diakonami, więc jako diakoni normalnie prowadzą nabożeństwa, sprawują wszystkie sakramenty. Nie mogą jednak sprawować funkcji administracyjnych.

Polski Kościół luterński jest chyba jednym z trzech w Europie, w którym kobiety mogą być tylko diakonami. Na przykład w Kościele luterńskim w Szwecji arcybiskupem jest w tym mo-

mentie kobieta. Uważam, że zmiany te są bardzo pozytywne. Panie coraz bardziej są reprezentowane nie tylko jako obecne podczas różnych uroczystości kościelnych, ale również czynnie mogą brać udział w sprawowaniu tych różnych uroczystości i nabożeństw. Jestem zwolennikiem tego, żeby poszerzać te możliwości i kompetencje pań. W tej kwestii jestem za równoprawieniem.

Wysłuchał: Paweł Snopkow

Okiem katolicki

Anna Wysocka, animatorka w Katolickiej Wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym „Kanaan”:

Decyzja papieża Franciszka nie dotyka nowej rzeczywistości, ale formalizuje coś, co dzieje się od dawna. Sama od wielu lat czytam Słowo Boże w czasie liturgii, chociaż Kościół przestrzeń prezbiterium i czytanie czytań liturgicz-

nych w swoim nauczaniu do tej pory zastrzegł tylko dla mężczyzn. Czytałam Słowo Boże w czasie liturgii w różnych miastach i regionach Polski i poza jej granicami, w różnych wspólnotach parafialnych i na mszach różnych wspólnot katolickich — ale zawsze jako „kobieta czytająca”, nie jako lektorka, bo przecież lektorami formalnie mogli być mężczyźni.

Dla mnie, czyli dla praktykującej katolicki, liturgia jest doświadczeniem wspólnotowym — łączy mnie nie tylko z kościołem katolickim na całym świecie, ale także z konkretną wspólnotą, z którą modłę się w danym miejscu. Wspólnota wymaga zaangażowania — to nie sztuka teatralna, w której jestem tylko widz. Zgodnie z nauczaniem KK msza

święta nie jest przecież tylko dla celebry, czyli księdza, który ją odprawia, ale jest dla ludu i przy współudziale ludu. Każdy w niej uczestniczy, każdego dotyczy, każdy uczestnik jest ważnym elementem tej wspólnoty. Bez zaangażowania łatwo o bierność. Zaangażowanie sprawia, że uczyć się o tym, w czym uczestniczę. Kościół chętnie zostawiał kobiecie rolę kantorki — mogła

animować śpiew wspólnoty, śpiewać w chórze czy scholi, intonować psalm (najlepiej poza prezbiterium). Chociaż posługiwałam też śpiewem — zostawienie takiej roli kobietom jest krzywdzące. Nie jest przecież nigdzie powiedziane, że kobiety śpiewają lepiej, czy że to mężczyźni lepiej czytają. To nie pleć tutaj powinna decydować — a dbałość o piękno liturgii i budowanie

zaangażowania wiernych. A chętnych i aktywnych wiernych jest coraz mniej.

Pozostają pytania — jak użycie tego mandatu lektorki i akolitki będzie wyglądało na poziomie diecezji? Czy księża będą zachęcać kobiety do takiej posługi, czy raczej nie się nie zmienia? Jaka będzie formacja dla kobiet? I jak pracować z kobietami, by chciały się angażować?

PRACA

DOJARZA, tel. 515603782

FERMA drobiu w Drozdowie (powiat olecki) zatrudni brygadzystę do produkcji zwierzęcej (drób). 601-303-617

GOSPODARSTWO rolne w Drozdowie (powiat olecki) zatrudni brygadzystę do produkcji roślinnej. 601-303-617

PRACA W OPIECE - NIEMCY. SENTIUM to Firma Godna Zaufania. Legalne zatrudnienie, sprawdzone oferty, bezpłatny transport. ZADZWOŃ! Stawki do 1600 €. www.santium.pl Darmowe testy na covid-19 dla naszych opiekunów wyjeżdżających do pracy. , tel.501-409-214, 505-440-380 www.santium.pl

TRAKTORZYSTĘ, tel. 515603782

W gospodarstwie, tel.782265594

ZATRUDNIĘ DIAGNOSTĘ SKP w Nowym Mieście Lubawskim tel.604-123-146.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat.C+E w transporcie międzynarodowym do przewozu ponadgabarytów tel.604-123-146

ZATRUDNIĘ pracownika na gospodarstwie rolnym. Miejscowość Pozezdrze. 513-180-011

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych i murarzy oraz do prac wykończeniowych tel. 506-439-480.

ZATRUDNIĘ szkutnika- stolarza z umiejętnością zabudowy. 603-067-444.

SPRZEDAM

DREWNO kominkowe, opałowe, kostka sosonowa, transport, Ostróda, , 511-989-755

GAZAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

NML Drewno opałowe suche sprzedam, różny gatunek oraz w workach na rozpałkę, 504-250-135

NML Sprzedam drewno do wędzenia np. czereśnia, jabłoń, gruszka, suche, gotowe do wędzenia, 726-768-476

ODDAM za darmo:2-witryny, narożniki, szafka pod telewizor, szafka narożna, 502-499-548

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe- używane, 513-159-810, (89)642-02-82

SIECI rybackie nowe, ręcznie obszywane, 724-738-355

SPRZEDAM działkę o pow.22 ary Wiełimowo. Do jeziora 100m. 734283711

SPRZEDAM Opel Zafira diesel 1,9 2007r.7osobowy.Cena 9600 zł do negocjacji.515440043

KUPIĘ

STARE monety; Ruble kupię, 607-852-453

SZKLANE kury (bomboniere). Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. Obsługujemy Rynek Krajowy SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, IIawa-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

300 ha ziemi rolnej oddam w dzierżawę na 10 lat. Cena 2200 zł ha/rok. Przewaga III i IV klasy w jednym areale, 270 ha użytku ornego. Dopłaty bierze uprawiający ziemię, podatek płaci właściciel. Tel. 601-366-666

AIKUPIĘ dom jednorodzinny lub siedlisko z działką min. 10a okolice Lubawy i Ilawy. Stan surowy, do remontu lub zamieszkania, 723-481-232

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

MIESZKANIE 55m2 do wynajęcia lub na sprzedaż, 668-032-183

NML Dom do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim oraz mieszkanie do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim tel.604-147-688

NML Kawalerka do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim, 501-386-800

NML Mieszkanie 56m2 do wynajęcia, dwa pokoje, umeblowane, centrum Nowego Miasta Lubawskiego tel.501-135-197.

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Przyjmę na mieszkanie lub pokój umeblowany, 571-339-926

NML Sprzedam budynek mieszkalny 180m2, podpiwniczony, działka 22 ary, 2 garaże, okolice Biskupca Pom., 782-530-992

NML Sprzedam działkę 10 arową pod budowę, uzbrojona, Jamielnik, tel.506-439-480.

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam garaż metalowy 19m2, konstrukcja przenośna, przylegająca do ciągu garaży blaszanych, grunt na własność będzie przeniesiony ze sprzedającego na kupującego, cena 10.000zł, 511-412-660

OPRYSKIWACZ Amazone sprzedam, 21 m., 1200 l., 664-128-443

SPRZEDAM 1ha przy trasie Działdowo-Iłowo, 500-077-522

SPRZEDAM 2 działki budowlane, pow.0,12 i 0,11,5, Uzdowo, Filice, 785-541-026

SPRZEDAM działkę budowlaną-inwestycyjną przy drodze wojewódzkiej 541, 782-180-083

SPRZEDAM gospodarstwo rolne lub siedlisko, dom 150m2+budynek, okolice Lubawy, 782-180-083

SPRZEDAM mieszkanie 80m2+0,1 ha RB Widgiry gm. Banie Mazurskie, tel. 500-637-778

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

WYNAJMĘ halę magazynową o pow.1100 m2. Jamielnik koło Lidzbarka, 604-103-612

AUTO-MOTO

AUTOKASACJA, skup aut. 506-270-521

FORD Focus 1,6 benzyna, 2009r., przebieg: 187tyś.km., kliema, abs, wk, cz, alufelgi, k.czarny, sprowadzony, 507-243-976

NML Sprzedam Renault Scenic 1.6+gaz sekwencja, 2003r. bogate wyposażenie, 2 kluczyki, pierwszy właściciel. dwa komplety kół, cena do negocjacji 608-772-635

NML Sprzedam Seat Altea 1.6 benzyna, 2006r., 97.000km przebiegu, 603-266-956

RENAULT Fluence, 2013r, 1.6 benzyna,gaz, przebieg 79.000km, cena 26.900zł, 505-749-825

SEAT Altea 1,6 benzyna MPI, 2006r., przebieg 189tyś.km., klimatyzacja, abs, wk, cz komputer, k.grafitowy, sprowadzony, 507-243-976

SEAT Ibiza 1,4 benzyna, 2005r., 5 drzwi, k.czarny, abs, wk, cz, alufelgi, sprowadzony, 507-243-976

SKUP aut- atrakcyjne ceny! 516-368-453

SPRZEDAM Opla kadeta, 1.4benzyna (1991r.), koparkę Pelikan, osie ify, 724-742-559

SPRZEDAM Seat Toledo 1,9TDI, 2000r., przebieg 216tys., plug Overum-4-skiobowy, 516-165-278

TOYOTA Yaris, 2012r., 1,0benzyna, 5-drzwiowe, przebieg 79.000km, srebrny, 17.700zł, 668-291-831

VOLKSWAGEN Sharan, 1997r., aktualny przegląd i OC, 782-180-083

USŁUGI

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, elewacje, prace ogólnobudowlane itp., 690-640-480.

FIRMA BUDOWLANA wykona każdy remont w środku i na zewnątrz, tel.780-086-586.

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

LUSTRA, szkło okienne, kominkowe- usługi szklarskie, oprawa obrazów. Giżycko, „Szkłobud”, Obwodowa 6A. (87)429-80-51, 604-758-112.

OCIEPLANIE poddasza wełną mineralną, adaptacja, termoizolacja, zabudowa płytą gipsowo-kartonową, 513-893-788

OCZYSZCZALNIE ścieków, szamba sprzedaż, montaż, 794-617-449

POGOTOWIE kanalizacyjne. Udrażnianie, przepychanie, czyszczenie mechaniczne i ciśnieniowe wuko. Wanny, WC, zlewy, brodziki. Przeglądy kanalizacji kamerą, tel.694-170-031, Erkan 24h

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio, noszenie. 504-124-110

PRZEPROWADZKA- „absolutnie” tanio, noszenie. 504-229-798

REMONTY domów mieszkań kompleksowo solidnie , tel. 579596320

SERWIS i wymiana szyb w oknach, Ostróda, 513-159-810

TRANSPORT- „absolutnie tanio. 504-124-110

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

UKŁADANIE płytek, łazienki, 729-923-545

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

USŁUGI remontowo- budowlane: wykończenia, docieplenia budynków, glazura, terakota, szpachlowanie, malowanie tel.517-647-634.

WYKOŃCZENIA wnętrz- łazienki, płytkowanie, itp., 690-640-480.

WYKOŃCZENIE mieszkań, domów, malowanie, szpachlowanie, łazienki, panele, sufity podwieszane, 785-453-778

WYKOŃCZENIE wnętrz, szpachlowanie, malowanie, wstawianie drzwi, renowacja schodów, glazura, 730-378-061

RÓŻNE

FREZARKĘ do drewna dolnowrzezionową z wózkiem +inne maszyny stolarskie, 500-077-522

OWCZARKI długowłose, 5 miesięcy. Nidzica, 698-410-450

WYKONUJEMY schody, domki ogrodowe, letniskowe, altany, meble itp. Działdowo, 500-077-522

NAUKA

JĘZYK angielski- korepetycje, 507-572-218

ZWIERZĘTA

KUPIĘ byczki, jałowki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

MATRYMONIALNE

SZUKAM dziewczyny, cel matrymonialny. 514-648-259

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

GĘSI chowane naturalnie, na wolnym wybiegu, karmione owsem sprzedam. 572-968-286

NML Sprzedam jałowicę cielną, wycielenie 3 marca, 667-567-772

NML Sprzedam jałowicę hodowlaną HF- wycielenie 15 luty 2021r., jęczmień, pszenicę, owies czyszczony, 600-606-349

SPRZEDAM brojlery z własnego gospodarstwa, chowane naturalnie. 572-968-286

maszyny rolnicze

GNIOTOWNIK zbożowy, podajnik zbożowy 7,5m, kombajn zbożowy Volvo 3,6m, silniki elektryczne 7kW,15kW,30kW- sprzedam tel.698-703-449

KULTYWATOR ścierniskowy Kongskilde, wał kruszący 6m ciągany, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m- sprzedam tel.698-703-449

KUPIĘ Kombajn Bizon, 606-713-778

NML Kupię Bizon, każdy stan 605-070-911.

NML Sprzedam Gniotownik zbożowy, podajnik zbożowy 7,5m, kombajn zbożowy Volvo 3,6m, silniki elektryczne 7kW,15kW,30kW, tel.698-703-449

NML Sprzedam koła od kombajnu, kompletne na powietrzu nie są klejone R30 18,4/15-30 8PR TANIO 350zł, 726-768-476

NML Sprzedam kultywator ścierniskowy Kongskilde, wał kruszący 6m ciągany, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, tel.698-703-449

NML Sprzedam paszociąg 36m, talerzówka półzawieszana 3,2m, plug Overum obrotowy Vario pięcioskibowy, tel.698-703-449

NML Sprzedam przyczepkę do przewozu zwierząt, zarejestrowana, ubezpieczona, garażowana, bardzo mocna, 503-925-424

NML Sprzedam Ursus 912, 1987r. oraz prasa belująca Vicon RV186L, 783-615-315

PASZOCIĄG 36m, talerzówka półzawieszana 3,2m, plug Overum obrotowy Vario pięcioskibowy- sprzedam tel.698-703-449

SPRZEDAM cyklop, rozrzutnik obornika Tandem, dojarke bańkową, zbiornik do mleka, siewnik zbożowy Famarol, 3 przyczepy:D-47 i D-50, pszenicę i pszenżyto, wagę inwentarską. , 784-039-985

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS - ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy ;bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki, cenę od 100 zł. 601-598-983

ciągniki

SPRZEDAM Władimir T25, 89rok, cena 7000zł, w dobrym stanie, 694-180-666

produkty rolne

KISZONE, mielone ziarno kukurydzy CCM- sprzedam. 606-392-616

ŁĄKĘ ze stawem 3ha, bele siano 100szt., 16szt.kiszonki sprzedam, 736-016-580

NML Sprzedam pszenżyto oraz jęczmień z pszenicą i grochem, 600-403-007

NML Sprzedam zboże- żyto i pszenżyto, 660-616-374

NML Sprzedam ziemniaki jadalne Gala barwa żółta, ekologiczne lub nawiąże współpracę, odbiór w Nowym Mieście Lubawskim na ul.Korczaka, 726-768-476

SPRZEDAM pszenicę jarą, baloty słomy, prasę Z224, 782-180-083

SPRZEDAM siano w belach, suche, Ławice, 519-356-781

SPRZEDAM zboże: pszenżyto i mieszanek zbożową, 517-222-793

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

Człowiek jest tym, co je – skąd to się wzięło?

„POŻYWIENIE
ZMIENIA SIĘ
W KREW, KREW
W SERCE I MÓZG,
MATERIĘ MYŚLI
I EMOCJI.
POŻYWIENIE
CZŁOWIEKA JEST
FUNDAMENTEM
KULTURY I UCZUĆ.
JEŚLI CHCECIE, BY
LUD BYŁ LEPSZY,
MIAST PRAWIĆ
KAZANIA O GRZECHU,
DAJCIE MU LEPIEJ
JEŚĆ. CZŁOWIEK
JEST TYM, CO JE.”
LUDWIG FEUERBACH

Człowiek jest tym, co je” ile razy to słyszałeś? Dużo. Bardzo dużo. Za dużo. Wiesz jednak skąd w ogóle się to wzięło, co oznaczało pierwotnie i kto to powiedział?

Jeśli uważnie czytasz, to już wiesz kto. Kilka linijek wyżej jest imię i nazwisko autora tego nazbyt popularnego, aczkolwiek bardzo mądrego przesłania.

Ludwig Feuerbach - filozof niemiecki żyjący w XIX w., niektórzy nazywają go pierwszym przedstawicielem gastrofizjologii. Doszedł on do wniosku, że to co robimy, jak działamy i myślimy ma ma ścisły związek z pożywieniem. Obecnie istnieje mnóstwo dowodów naukowych potwierdzających taką tezę, wtedy jednak to było co najmniej zaskakujące podejście. Dla naszego bohatera „otwarte usta” stanowiły „wrota do głębi natury”. Czyż nie piękne podejście?

Feuerbach podawał za przykład Irlandczyków. Twierdził, że głównym powodem ich przegranych walk przeciwko Anglikom jest ubogie jedzenie, jakie spożywają a konkretnie winili ziemniaki. Były one ówczesnym pożywieniem biedaków, chłopów i robotników. Filozof udawał na przykładzie Irlandczyków, że jeśli się je jak przegrani to i myśli się jak przegrani, a więc i przegrywa w końcowym efekcie.



Ludwig Feuerbach

Podsumowując, Feuerbach sądził że głównym wyznacznikiem sposobu myślenia jest dieta. Mimo że nie był ani lekarzem ani dietetykiem tym bardziej, przypominam. „W pałacu myśli się inaczej niż w chacie” - to jego kolejne słowa obrazujące opisaną filozofię. Obecnie już wiemy, że to najczystsza prawda. To co włożymy, wyjmujemy w postaci zdrowego ciała i pięknej sylwetki (ogólnie mówiąc). Ze śmieci uda się zbudować jedynie marną konstrukcję.

Nasze ciało wciąż się zmienia. Wymienia komórki zoszlamiąjąca prędkością. Każdy organizm zawiera jakieś 37 bilionów komórek. Co sekundę (!) zastępowane jest ponad 810 tysięcy komórek. Wyściółka naszego układu trawienno tworzy się zupełnie od nowa co cztery dni. Tkanka płuc co pięć. Szkielet w 10% ulega wymianie co roku. Nawet serce się regeneruje, co odkryto zupełnie niedawno.

Ogólnie co rano patrzysz na inną osobę, ponieważ twoje ciało od wczoraj wymienilo około 60 miliardów komórek! Codziennie

budujesz je od nowa z tego, co mu dostarczasz. „Kształtujesz jakość jego komórek dzięki materiałowi, takiemu jak spożywany przez ciebie pokarm i wypijana woda. Kiedy jesz wysokiej jakości pokarm, twoje ciało ma surowiec, dzięki któremu może zbudować wysokiej jakości białka będące molekułarnym budulcem komórek. Kiedy jesz pokarm złej jakości, ciało dostaje kiepski materiał do budowy nowych białek. Gdy w pożywieniu brakuje ważnych składników odżywczych, twoje ciało jest zmuszone do kompromisów, a te mogą w końcu poczynić wiele szkód dla twojego zdrowia” - czytamy w „Myśli to materia” dr. Dawsona Churcha, świetnej książki, o której na pewno napiszę.

Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę, że żyjemy w skażonym (w mniejszym bądź większym stopniu) środowisku i to ma również wpływ na naszą „wewnętrzną” budowę ciała, jak i technologia niebieskiego światła, czyli ogólnie elektronika bez której nie damy rady już żyć. Tych czyn-

ników znalazłoby się sporo, jednakże na wiele z nich nie za bardzo mamy wpływ. A na jakość jedzenia, na jaką decydujemy się każdego dnia - mamy (prawie) zawsze. Warto o tym pamiętać, ładując w dyskoncie wózek tanimi pasztetami i białą mąką.

Zasłaniamy się wymówkami (sprawdź post Fast (Vege) Food), tymczasem gorzka prawda jest taka: jesteśmy coraz bardziej otyli a zarazem niedożywieni. Niedaw-

no (październik 2020 r.) naukowe czasopismo „Lancet” opublikowało zatrważające informacje, że 11 milionów ludzi umiera przedwcześnie z powodu nieodpowiedniego odżywiania się. Badanie przeprowadzono w 204 krajach. Okazuje się, zapadamy na coraz więcej chorób serca, cierpimy na cukrzycę i inne choroby przewlekłe.

Pamiętaj, że zdrowe odżywianie nie jest wcale ani męczące ani drogie, ani nie-

smaczne! Za to jest świetną przygodą ku świetnemu zdrowiu i życiu w radości. Serio, ja to wiem.

O AUTORCE:

Jestem niebawale zwyczajną kobietą z wyboru i psychodietetykiem z wykształcenia. Wierzę, że każdy jest ekspertem od samego siebie. Nie układam diet, tylko wspieram zmianę w relacji z jedzeniem i samym sobą. Zapraszam na moją stronę: www.zielonygarnek.com

REKLAMA

IRŚ.6740.1.1.2021

Mława, 25.01.2021 r.

Zawiadomienie

o wszczęciu postępowania

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r., poz. 256 ze zm.) w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2018, poz. 1474 ze zm.) zawiadamia się, że w dniu **22.01.2021 r.** zostało wszczęte na żądanie wnioskodawcy:

Powiat Mławski

06-500 Mława

ul. Władysława Stanisława Reymonta 6

reprezentowany przez

Powiatowy Zarząd Dróg w Mławie, ul. Stefana Roweckiego „Grota” 10

06-500 Mława

Pełnomocnik:

Tomasz Kordjak

03-310 Warszawa, ul. Staniewicka 1 lok. 22

postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.

„**rozbiórka istniejącego mostu o JN1 01005647 i budowa nowego mostu na rzece Mławce w m. Bielawy wraz z rozbudową drogi dojazdowej nr 2337W Szreńsk-Radzanów**” na działkach o nr ewid.: obręb nr 0016 Pączkowo: 169, 180, 211, 179, 173, 172, 171, 170/1, 170/2, 220/2, 220/1, 163, 162, 161, 165, 164, 154, 242, 91, 221, 222, 245

- obręb nr 0001 Bielawy: 1, 136, 102, 383, 114, 127, 126, 125, 124, 123, 122, 121, 120, 116, 128/2, 128/1, 115, 169, 168, 167, 166, 165, 156, 155, 171, 172

Województwo Mazowieckie, Powiat mławski, Gmina Szreńsk.

Uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie **7 dni** od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości, należy zgłaszać w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Stanisława Władysława Reymonta 6 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu, tj. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Stanisława Władysława Reymonta 6 (pokój nr 25, tel. 023 654 33 11).

Stosownie do przepisu art. 41 ustawy z dn. 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu. W razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Ponadto zgodnie z art. 33 i art. 40 Kpa:

„Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.”

Strona zamieszkała za granicą lub mająca siedzibę za granicą, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w kraju, jest obowiązana wskazać w kraju pełnomocnika do doręczeń.

Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.

W razie nie wskazania pełnomocnika do doręczeń przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.

Starosta Mławski
(-) Jerzy Rakowski

Nokaut, po którym się uśmiechasz

REKREACJA || Morsowanie to sport wyczynowy. Nie ma w nim wstępnego szkolenia. Bez treningu i licencji jedziesz na mistrzostwa. Te wszystkie opowieści o zimnych prysznicach to jak bajki o św. Mikołaju. Za prezent i tak musisz zapłacić.

Bez względu na staż nie uciekniesz przed atakiem zimna. Aby wygrać, musisz przyjąć ciosy. To nokaut, po którym się uśmiechasz. Każdy ma inny sposób na przetrwanie. Sam wlałeś, to sam sobie radź.

Ciepło ziębi, zimno rozgrzewa – tak twierdził Hipokrates. Woda 25 razy szybciej pozbawia ciepła organizm niż zimne powietrze – dodano później. Troszkę na wesoło zanurzymy się dzisiaj z morskami.

MORSY OPOWIADAJĄ:

...Tego trzeba doświadczyć. Takie misterium. Trudne do wytłumaczenia. Gdy wracam do domu, nie mogę opanować drżenia mięśni. Zuchwa lata sama, zęby szczękają, język się płacze przy mówieniu. Wylazi ze mnie zimno. Od środka, jakby jakaś zimna dusza opuszczała ciało, jakby chciała wydostać się ze środka. To chyba tego poszukujemy w wodzie. Pamiętam dobrze swój pierwszy raz. Nie wiem, czy strach, czy zimnica zatrzymała oddech. Zanurzam się istotę. Oddychaj, oddychaj – zostań z nami. Ten komunikat mną rządzi. Zostałam do dziś...

...Myślałam, że to organoleptyka, a to było przelamanie dziecięcych strachów przed zimnym. Pytania, pytania. Żadna odpowiedź nie jest taka jak ta, którą udziela zimna woda. Czysta zabawa i przyjemność pojawia się później. Na początku ktoś musi cię poprowadzić za rękę. Pierwsze wejście zawsze zaskakuje. Po chwili drugie – inne. Akupunktura milionem igiełek. To peeling papierem ściernym. Trzeba to przetrwać, aby poczuć energię. To zaraźliwy stan. Przez rok wspierałam męża z etatem szatniarki. Zamorsowałam i zmieniło się wszystko. Każdy musi sobie radzić sam. Aż chce się tańczyć w deszczu...

...Polecam każdemu, kto mnie o to pyta. Znikają problemy zmoczonego ciała w igielkach zimna dodają odwagi. Na początku strach



Fot. Robert Dubaj

z oczami wielkimi jak jezioro przeraża. Później katar jakiś mniejszy niż w normalnie ciepłolubnym świecie i odporność tak potrzebna w niedobrych czasach. No i wstopy jakoś cieplej na co dzień. To wszystko nic, jak usłyszysz: jesteś ładniejsza po tych kąpielach...

...Żałuję straconych lat na podglądaniu innych. Kiedy dochodzi do ciebie myśl, czy spróbować, to idź za ciosem. Tylko w grupie lub z kimś, kto ma doświadczenie. Nie szpanuj. To nie tylko wyzwanie, to zabawa z życiem. To samo dobro, jak je potrafisz zauważyć. Powalające ciepło, jak zaczynasz się odmrażać, dominuje nad wszystkim...

...Łatwo nie było. Powolna odwilż całego ciała nagradza wszystko. Radość, że znowu dalem radę, to trampolina na kilka dni...



Fot. Wojciech Kosiewicz

...Darmowa krioterapia po biegowych treningach. Regeneracja w innym sporcie. Moje obawy dawno odjechały. Solidna rozgrzewka i myk do wody. Słucham podpowiedzi z wnętrza. To obowiązek. Doborowe towarzystwo tworzy klimat resetu...

...Amatorskie siedmioletnie bieganie, to wstęp do mojego morsowania. Nie raz było mi zimno, wiecie gdzie. Ale jak wszedłem do wody za namową biegającego kolegi, dopiero poczułem, co znaczy prawdziwy atak na intymne części męskiego ciała. Tego imadła nie da się zapomnieć. Wskakuję do wody po treningu. Nawet jak jestem sam, proszę obce osoby, aby luknęły na mnie. Pewniej się z tym czuję. Potelepie z dwadzieścia minut w wibracyjnych drgawkach i wszystko działa inaczej. Herbata z cytryną i miodem inaczej smakuje...

...Przerębel, mróz i śnieg. To wspomnienie mojej morsowej inauguracji. Troszkę na wariata. Na sympatyczną złość mężowi. To stary mors. Po wyjściu; duma, energia i uśmiech cały dzień. Grupa dopinguje i dodaje odwagi. I tak to trwa od lat.

...Nim dojrzałam do tego, aby wejść do lodowatej wody przez kilka lat obserwowałam ludzi cieszących się w zimnej wodzie. Nie powiem, zastanawiałam się; co im brakuje w tej części, która wystawała nad wodę. Trochę trwało zanim zrozumiałam, że oni też patrzą na mnie jak na dziwaka, podejmującego decyzję o zamieszkanu na wyspie. Pewnie, że bolało. Śpiew morsów na moją cześć ocalił mnie przed rejteradą. Zostałam. Bariery mamy w głowie. Zawsze podejmowałam odważne wyzwania. Teraz mam w sobie siłę, o której nie wiedziałam. To ona odsuwa lęki i słabości. To nałóg, który zmienił się w wielbienie...

... Obserwowałam męża jak w domu dziwnie się zachowuje po tych zimowych kąpielach. Podejrzenia trzeba sprawdzić. Poszłam z nim. Szaleństwo morsów jest już ze mną. Uzależnia. Tylko dlaczego nie mam pewności, że jak wracam, to mam uczucie, że nie ma mam suchej bielizny na sobie? Trzeba uważać jak tracisz informację z zamrożonych komórek...

...Wesołe Morsy z Jeziora ka to kawałek mojego życia.



Teraz mam w sobie siłę, o której nie wiedziałam. To ona odsuwa lęki i słabości.

Młoda emerytura i co dalej? Bieganie, rower, narty okazały się niewystarczające. Marzenie o większej odporności? Raczej nie. Bardziej kolejne wyzwanie. Drabina, przerębel i hop! Zamknięty w sobie zapomniałem o oddychaniu. To pierwsze odruch. Trzeba go wyprzeć przy pomocy innych. Potem powolne odkrywanie korzyści i reset całego ciała. Sprawdzian odporności i samodyscypliny przez dwadzieścia dni z rzędu. I te odczucie przynależności do grupy...

... Jak odwiedzam rodziców, dołączam do morsów. Fascynacja, podziw, teoria. Szukałam w Gliwicach wymówek, aby tylko nie mierzyć się z morsowaniem. Trochę – tak, chcę, ale boję się. Pierwsze wejście to jednak szok. Wstopy zimno, aż boli. Po wyjściu problem z ubraniem się. Mięśnie szukające ciepła informują bezwzględnie o tym.

To już za mną. Teraz oczekuję spotkania w zimowej kąpeli. Doposażona w skarpety, rękawiczki czuję się pewniej. Taka randka bez zobowiązań. Lubię ją. Umarwiam się na następny...

... Zapominamy o problemach, chorobach. Bez statutow i regulaminów. Tylko w radości, wbrew szarówce codziennego dnia. Każdy ma swój sposób na odbieranie tej pasji. Jedni śpiewają, inni rozmawiają, dowcipkują. Nie ma miejsca na smutek. Niektórzy medytują. To ich sposób na ten moment. Wolna przestrzeń dla bycia sobą. Znamy swoje momenty mocy i słabości. Jesteśmy ludźmi, nie morskami. Im zabraliśmy nazwę. Ale co tam, wybacz. Pośmiejemy się z nas. Mammy różną odporność na zimno. Sekundy, minuty, resety całego ciała. Zamknijemy we wspólnych szponach. Przyzwyczajani do bycia razem. Jestem jednym z nich... Dziękuję D.D.

Tyle morsy o sobie. Pewnie tak mają wszyscy. Ja też. Po wielu, wielu latach wiem jedno. Nikt mi nie powie, że łatwo jest się zmierzyć z wyzwaniami spotkania z ekstremalnym otaczającym chłodem. To nic przyjemnego. To naturalny obronny sprzeciw. To veto doceniamy po chwili. Zrob tylko badania lekarskie. I nie kozakuj.

Paweł Hofman

TRENING DLA CHĘTNYCH: Bieganie i morsowanie

Proponuję trening biegowy 1-7 lutego – krioterapia. Dlaczego nie?

poniedziałek – wolne

wtorek – Rozbieganie ze spokojnymi podbiegami 4 x 2 min p. 3 min. W powrocie 3 x 100m z góry – min 6 km

środa – rozbieganie 30 min + 3-5 x 1 min z góry p. w spokojnym powrocie max 3 min i trucht do domu- 8-12km

czwartek – Sprawność ogólna – gim, gumy, rolowanie.

piątek – wolne lub rozbieganie do 8 km z 5 x 100m.

sobota – rozgrzewka 30 min + 2-4x 1 km (w tempie rek. na 5 km) p. 3-4 min - 8-14 km

niedziela – krioterapia – może jednak 2 x 30 sek. po 20 min trucht.